SPORT

CENA 30 GROSZY

Wychodzi każdy wtorek

Numer 39 | Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 28 października 1930 roku | Rok I.

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P., S. O. Z. G. S.

Śląsk zdobył puhar

Polska przegrała z Czechosłowacją

Łotwa wywiozła aż 6 bramek

Warszawa tryumfuje w Krakowie

Kraków wyrównał w Bratisławie

Lwów — Śląsk.

Drugie z kolei zawody międzymiastowe Lwów — Śląsk o puhar przechodni Redakcji ilustr. tygodnika sportowego „SPORT", rozegrane zostały 26 bm. na boisku Pogoni w Katowicach; zgromadziły one mimo niepogody około 2000 publiczności, która była świadkiem pięknej, przeprowadzonej fair gry.

Drużyny wystąpiły w składach nieco zmienionych od ogłoszonych poprzednio w prasie. Oto składy:

Lwów: Albański; Chmielowski, Olejniczak; Hanke, Amirowicz, Piłat; Szabakiewicz, Kobzior, Koch, Urich, Drzymała.

Śląsk: Mrozek; Lober, Konieczny; Gabryś, Pilorz, Kaźmierczak; Lamozik, Kuchta, Görlitz, Peterek, Riesner.

Po wyjściu drużyn, powitaniu się wzajemnem przedstawicieli i wręczeniu upominków rozpoczyna Lwów. Zrazu zmiana pociągnięcia, poznawanie przeciwników poczem bierze inicjatywę Śląsk, oswojony więcej z terenem. Raz po raz przeprowadza Śląsk swój atak pod bramkę przeciwnika, jednak dobra obrona Lwowian nie dopuszcza Ślązaków do strzału. Powoli przychodzi i drużyna lwowska do głosu, przeprowadzając parę ładnych pociągnięć pod bramkę Śląska, jednakowoż doskonała obrona gospodarzy z Koniecznym na czele likwiduje wszelkie wysiłki Lwowian.

W dwudziestej minucie uzyskuje Lamozik z ładnego przeboju drużyny śląskiej pierwszą bramkę i krótko potem podwyższa Görlitz wynik o dalszą bramkę, strzelając goala obok bramkarza, tak zasłoniętego przez własną obronę, że nie widział ataku Görlitza. Wynik ten utrzymuje się do przerwy.

Po przerwie nie ulega gra żadnej zmianie. Zmienne ataki obu stron, które w rezultacie przynoszą drużynie lwowskiej w 23 minucie jedyny punkt uzyskany przez Chmielowskiego. Wynikiem 2:1 kończą się zawody a tem samym przechodzi puhar w posiadanie Śląska na rok 1930.

Gra sama nie stała na zbyt wysokim poziomie jednak wyróżniała się prowadzeniem jej fair. Rozmokły teren boiska i padający stale podczas zawodów deszcz wpłynęły w pierwszym rzędzie ujemnie na przebieg gry, jakkolwiek obie drużyny starały się przeprowadzić ją — a zwłaszcza w pierwszej połowie, — w tempie szybkiem, dla widowni zajmującem.

Z drużyn zasługują na wyróżnienie dobrze pracujący (aczkolwiek niezdecydowany w strzałach) — atak Lwowian, który był stanowczo lepiej zgrany od śląskiego i doskonały środkowy pomocnik. Reszta drużyny słaba.

Z drużyny śląskiej wyróżnić można dobrze pracującą obronę; bramkarz nie miał wiele do czynienia lecz w paru wypadkach wykazał, że umie być na miejscu. Natomiast w ataku panował istny chaos, brak zgrania od początku do końca. Pomoc drużyny śląskiej pracowała skutecznie.

Sędziował p. Lustgarten z Krakowa b. dobrze.



Prezes L. O. Z. P. N. prof. Dręgiewicz składa wieniec na „Płycie Powstańca" w Katowicach (przed meczem Lwów—Śląsk(

Po zawodach odbyło się w salach hotelu „Sawoy" przyjęcie towarzyskie na zaproszenie Red. „SPORT"-u, na którem zgromadzili się przedstawiciele Związków, prasy i obie drużyny. Przebieg wieczoru był podniosły i uroczysty, urozmaicony przemówieniami przedstawicieli na temat wznowienia stosunków obu OZPN-ów, gości i prasy oraz gospodarza przyjacielskich dwu kresowych okręgów piłkarskich.

Po wieczerzy wypowiadali się goście do naszego sprawozdawcy; oto ich głosy:

„Zawody między kresowymi organizacjami sportowemi przyczyniają się do dalszej konsolidacji wewnętrznej naszego Państwa. Zasługą prasy sportowej jest danie inicjatywy do wznowienia tych wzajemnych stosunków"

Prof. T. Dręgiewicz.
prezes L. O. Z. P. N.

„Tylko Lwów umie walczyć a Lwowianie okazywać serce. — W przyjacielskiej walce ze Śląskiem przegrali Lwowianie, zabierając z sobą serca śląskich piłkarzy."

J. S. Żuławski
mjr. rez.

„Stwierdzam, że po 10 latach uczeń dogonił mistrza; nie wiem tylko czy dlatego, że klasa sportu śląskiego tak się podniosła, czy też dlatego, że klasa sportu lwowskiego spadła.

W każdym razie cieszę się bardzo, że reprezentacja śląska odniosła trzecie z rzędu w tym miesiącu zwycięstwo. Cały piłkarski sport śląski winien być wdzięczny swym dzielnym reprezentantom za ich ofiarne i pełne poświęcenia bronienie barw Śląska."

T. Synowiec
kpt. sport. S. O. Z. P. N.

„Cieszę się, że gra o puhar redakcji „Sportu" została na nowo podjęta i że nadal szlachetna gra w piłkę nożną między okręgami kontynuowaną będzie".

Zimmerman
kpt. sport. L, O. Z. P. N.

„Za godne reprezentowanie barw Śląska i trzykrotne z różnemi drużynami wywalczone zwycięstwo Zarząd Śl. O. Z. P. N. składa graczom reprezentacji śląskiej najserdeczniejsze podziękowanie".

Antoszewski sekr. S. O. Z. P. N.
St. Flieger prez. S. O. Z. P. N.

„Obu Związkom życzę, aby puhar „Sportu" był jak najdłużej rozgrywany".

Dr. Lustgarten
sędzia ligowy.

„Po dziesięciu latach o wiele lepiej — mimo iż trybuny na sportowem boisku w Katowicach nie widziałem.

prof. R. Wacek
fundator puharu „SPORT-u".

„Odnowienie stosunków sportowych z bratnim okręgiem kresowym musi wzbudzić radość w każdym piłkarzu Śląska".

Kordula
Nacz. W. G. i D. S. O. Z. P. N.

„Wierzymy, że zawody Lwów—Śląsk stanowią zapowiedź nowej ery w rozwoju polskiego sportu na tej polskiej ziemi śląskiej".

Dr. K. Załuski
Nacz. red. SPORTU.

„Za okazaną pomoc w zorganizowaniu zawodów międzyokręgowych Lwów—Śląsk jak i okazaną gościnność podczas wspólnej wieczerzy, składa Zarząd S. O. Z. P. N. na tej drodze Redakcji tygodnika „Sport" najserdeczniejsze Bóg zapłać".

Antoszewski
sekretarz S. O. Z. P. N.

„Długo wspominać będę podniośle spędzone chwile po zawodach Śląsk—Lwów w Katowicach".

Zgadnij
Sekretarz L. O. Z. P. N.

Wi-Ko.

Kraków — Bratisława 2:2 (1:2)

Można w Pradze — ale *można* i w Bratisławie także. Coprawda niewiele komuś przyjdzie z jakiejś tam Bratisławy, ale niemniej podkreślić trzeba, że Bratisława biła już i to wysoko Budapeszt, Wiedeń i Pragę. To też zremisowanie krakowskiej drużyny, której zwycięstwo przynieśli nie „gorole" ale skaperowani „pieroni" Joksch i Kossok, jest znacznym sukcesem polskiego piłkarstwa a nie jedynie Krakowa wobec faktu, że nie tylko Krakowianie reprezentację tę tworzyli. Ale widocznie taki już zwyczaj obecnie panuje w międzymiastowych rozgrywkach, bo przecież i Lwów do drużyny wysłanej na Śląsk wstawił do „bratobójczej" walki Ślązaka.

Zawody w Bratisławie stały na wysokim poziomie i życzyć sobie należy, by polskie drużyny jaknajczęściej wyjeżdżały do Czechosłowacji, abyśmy nareszcie przełamali tradycyjny pech, przeszkadzający nam wygrać z technicznie bardzo dobrymi piłkarzami Czechosłowacji.

„O"

Zawody piłkarskie

Ciąg dalszy z 1-szej strony

Polska — Łotwa 6:0 (3:0)

Wysoka porażka Łotyszów w Warszawie.

Oczekiwane z dużem zainteresowaniem przez polski świat piłkarski Polski, a zwłaszcza Warszawy, spotkanie Polski z Łotwą, zakończyło się sukcesem barw polskich. Zwycięstwo naszej — drugiej — jedenastki państwowej nad, posiadającymi dobrą markę w footbalu europejskim, Łotyszami — jest jeszcze jednym dokumentem więcej, przekonywująco mówiącym o poprawie naszej klasy piłkarskiej, aczkolwiek zwycięstwo przyszło naszym „wybrańcom" stosunkowo łatwo. Przez całe 90 minut gry Polacy byli klasą dla siebie. Zespół łotewski — złożony z graczy o nadzwyczajnej kondycji fizycznej i biegowej — pozostawiał wiele do życzenia pod względem technicznego opanowania piłki i wzajemnego zrozumienia się w grze. Wyjątkiem, który wszystkim z pewnością zaimponował był bramkarz. Jego wspaniałej chwilami grze, połączonej z ogromną brawurą i odwagą, zawdzięczają goście, że nie opuścili Warszawę z conajmniej czterema bramkami więcej. Co się zaś tyczy pozostałych graczy łotewskich, to ponad wyrównaną przeciętność wybijał się w obronie prawy back, w pomocy chwilami prawy pomocnik, oraz w ataku lewy łącznik, który dosyć poważne swe umiejętności piłkarskie wspomagał nadzwyczajną ambicją. Jeśli się weźmie jeszcze pod uwagę załamanie psychiczne, jakiemu ulegli nasi przeciwnicy po przerwie, jasnym będzie sukces naszej jedynastki.

Przechodząc do omówienia zwycięzców stwierdzić przedewszystkiem należy, iż grali oni z zadziwiającą ambicją i wolą zwycięstwa, które też w tak pięknym stylu osiągnęli.

Dużo też zawdzięczają Polacy widowni — której niemilknące okrzyki zachęty wpłynęły na bojowy nastrój naszej drużyny. Na wyróżnienie z dobrze grającej całości zasługuje w zupełności Kotlarczyk II, który był bezsprzecznie najlepszym graczem naszego zespołu. Jego wielki talent piłkarski zajaśniał na tem meczu w całej pełni. W obronie zaporą nie do przebycia okazał się Konkiewicz, wspomagający nawet, często w opresjach, swego partnera, z lewej strony, Gałeckiego, który aczkolwiek zadanie swe wypełnił, nie może jednak swojego niedzielnego występku uważać za pomyślny. Widzieliśmy Gałeckiego w dużo lepszej formie.

Niefortunnym okazał się też debiut Wojciechowskiego na środku pomocy. Jego niezdecydowanie i powolność zakrawająca chwilami na nonszolancję, stawały się nieraz przyczyną gorących momentów pod własną bramką. Wojciechowski padł przedewszystkiem ofiarą własnej lekkomyślności; wyjść bowiem na taki mecz bez odpowiednich kołków u butów, to wyraźne lekceważenie swej misji. Mściło się też to na nim co chwila. Mamy nadzieję, że mecz ten będzie dostateczną lekcją na przyszłość dla tak skądinąd dobrego gracza. Szaller zadowolił wzupełności. W napadzie motorem wszystkich akcyj były skrzydła. Tak Adamek, jak i Balcer swoją brawurą i szybkością, opartą na wysokiej technice, zdezorjentowali w zupełności tyły gości, umożliwiając tem samem trójce środkowej przeprowadzenie swych płynnych i subtelnie kombinacyjnych akcyj. Oddzielna wzmianka należy się Malikowi, który swą mądrą i nie egoistyczną grą, stał się pośrednio sprawcą pięciu bramek, zdobywając przytem sam jedną. Tu wytknąć należy obu naszym łącznikom, że nie potrafili, czy też nie chcieli grać więcej ze środkiem, który z tego też powodu miał bardzo utrudnioną grę, będąc prawie zawsze odosobionym. Nawrot — bohater bramkowy spotkania, grając bardzo dobrze w polu, zwłaszcza uwagi godne były jego rozumne zagrania z Adamkiem, pozwalał sobie za często na bombardowanie bramki przeważnie w momentach najmniej odpowiednich.

Najsłabiej wypadł Ciszewski; gracz ten, od którego po ostatnim jego występie w Szwecji spodziewano się nieprzeciętnej gry, to co pokazał, wystarczyć może na mecz klubowy, lecz na reprezentację to zamało. Wreszcie Koźmin, nie mając wiele roboty, z zadania swego wywiązał się bez zarzutu. — Arbitrem zawodów był p. Birlem (Niemcy). Umiejętnem utrzymaniem graczy w karbach oraz objektywną oceną gry zdołał sobie pozyskać w zupełności sympatję widzów.

Przebieg zawodów: Punktualnie o godz. 2.30 po poł. wbiega na boisko jedynastka gości. Po odegraniu hymnu łotewskiego, huragan oklasków wita wbiegających Polaków. Tym razem hymn narodowy polski dopełnia podniosłej uroczystości powitania. Po wzajemnej wymianie kwiatów przez kapitanów drużyn, następuje losowanie.

Do walki drużyny stanęły w następujących zestawieniach:

Łotwa: Visla; Gravelis, Laumanis; Roze, Kronlaks, Berzins; Pawlows, Petersens, Blumentals, Selbels, Prieds.

Polska: Koźmin (Wisła); Konkiewicz (Garbar.), Gałecki (Ł. K. S.); Szaller (Legja), Wojciechowski (Warta), Kotlarczyk II (Wisła); Adamek (Wisła), Nawrot (Legja), Malik (Pol.), Ciszewski (Legja), Balcer (Wisła).

Zaczynają goście i przypadkowy moment pod bramką Polski zakończony silnym strzałem środk. napastnika, Koźmin ładnie robinzonuje. Następuje kontratak Polski, zakończony niewykorzystanym kornerem, pewnie bitym przez Adamka. Następuje krótki okres przewagi Polaków, niestety niewyzyskanej z powodu bardzo dobrej gry bramkarza Łotwy. Od czasu do czasu do głosu dochodzą Łotysze, lecz bez większego powodzenia. Tymczasem atak



Z zawodów Lwów—Śląsk. Ziąb jesienny najlepiej rozpędza herbata.

polski coraz intensywniej prze na bramkę Łotwy. Szereg strzałów naszych napastników, albo grzeźnie... w rękach bramkarza, albo idzie na aut. Owocem tej przewagi jest drugi korner niewykorzystany. W 12 minucie przytomne zagranie Malik—Nawrot, ten ostatni zamienia niespodziewanie na bramkę. Huragan braw nagradza ten sukces. Polska prowadzi 1:0. Zachęceni bramką Polacy prą naprzód. Ładne zagranie Malika z Adamkiem, (środ. napadu Polonji) przenosi tenże głową na aut. Do głosu dochodzą Łotysze. Gałecki nie trafia w piłkę, ratuje Konkiewicz. Chwilowa przewaga Łotwy kończy się kornerem. Sytuację wyjaśnia Koźmin. Piłkę dostaje Malik — podprowadza do obrońców i wypuszcza między nich. Nawrot jest na miejscu — strzał i... gol; 2:0 dla Polski. Los Łotyszów już przesądzony. Od tej chwili do końca zawodów, za wyjątkiem kilku niegroźnych wypadów gości, zupełna przewaga Polaków. W 30 minucie dwa kornery dla Polski. Pierwszego bije Adamek — słabo; — piłkę wybija obrońca. Za chwilę bity przez Balcera zamienił Malik wspaniałą główką na 3-ią bramkę. Publiczność szaleje z radości. Następuje chwilowe odprężenie w grze i inicjatywę biorą w swe ręce Łotysze. Za rękę Gałeckiego — rzut wolny. Ostry strzał prawego łącznika piętkuje Koźmin na korner. Egzekwuje go pewnie prawe skrzydło — zamieszanie pod bramką Polski wyjaśnia przytomnie Konkiewicz. Piłkę dostaje atak polski. Następuje serja strzałów całego napadu, lecz bez skutku, bowiem bramkarz dwoi się i troi; gwizdek sędziego na przerwę kończy te nierówne zmagania.

Korzystając z pauzy sekcja kolarska Wojsk. Kl. Sport. „Legja" urządziła propagandowy wyścig motocyklowy na torze (6 okrążeń). Zwyciężył Frankowski z Legji. Po przerwie w czasie której zrobiono zdjęcie obu drużyn, zaczynają Polacy. Kiks obrońcy kończy się kornerem, zmarnowanym przez Wojciechowskiego. Jedną z licznych centr



„Chwila milczenia" po złożeniu wieńca przez Lwów na Płycie Powstańca w Katowicach.

Adamka, forsującego silniej w tym czasie gry, chwyta Malik na piersi, lecz poślizgnąwszy się traci piłkę. Znów cały szereg strzałów na bramkę Łotwy, lecz bez rezultatu. Korner dla Polski — łapie bramkarz. Kontratak gości kończy się znów kornerem. Wyjaśnia przytomnie głową Wojciechowski. Atak polski zaczyna hyperkombinować, lecz czujna publiczność krzykami swemi pobudza graczy do lepszej pracy. Rezultatem tego jest czwarta bramka, strzelona pięknym wolejem przez Nawrota. Zaskoczony bramkarz nawet nie drgnał. Następuje miażdżąca przewaga Polski, daleki strzał Kotlarczyka z pomocy broni z trudem bramkarz. Szybkie zagranie: Wojciechowski — Adamek — Malik, ten ostatni głową kieruje piłkę do bramki, bramkarz wybija pod nogi Ciszewskiego, lecz ten mija się z piłką. Tymczasem zaczyna się już robić ciemno, co naturalnie ujemnie wpływa na całość gry. W 40 min. następuje mistrzowskie wypuszczenie Balcera przez Malika: Balcer piorunującym strzałem zamienia ten moment na 5 bramkę.

Za minutę pada ostatnia bramka, będaca konsekwencja udatnego zagrania trójki Ciszewski—Malik—Nawrot. Mianowicie driblującemu Malikowi, bramkarz rzuca się na nogi, lecz piłka ucieka do Nawrota poto, by ten nie niepokojony przez nikogo zrobił szóstą i ostatnią bramkę dnia. Jeszcze kilka ładnych zagrań prawą stroną Polski i gwizdek sędziego kończy te interesujace od pierwszej do ostatniej chwili zawody. Zwycięzcy i pokonani schodza z boiska żegnani huraganem niemilknących oklasków. Publiczności około 8 tysiecy.

S. H.

Czechosłowacja — Polska 2:1 (1:1)

Można i przez przegraną dojść do zwycięstwa! Tak zapewne myśleli panowie z PZPN w Warszawie, lekceważąc znaczenie zawodów Czechosłowacja Polska przez zestawienie składu, który nie dawał pewności wygranej. Tymczasem spotkanie naszej reprezentacji miało pierwszorzędne znaczenie propagandowe, czego nie umiał PZPN wyzyskać przez wysłanie odpowiednio silnej drużyny.

Fakt, że mimo przegranej w Pradze Polska utrzymała się na pierwszem miejscu w turnieju o puhar amatorów środkowej Europy nie zmniejsza niesławy przegranej.

Drużyna polska wystapiła w składzie ogłoszonym już w dziennikach. Czesi staneli w następującym składzie: Nemec, Marosi, Ctyroky, Schilliner, Stesl i Koenig, Hruska, Motak, Kannshauser, Skala i Kranda.

Grę rozpoczęli Czesi nic sobie nie robiąc z błotem pokrytego boiska, które rozmiękło po ostatnich deszczach. Jednak Polacy wkrótce przyszli do siebie i już w 10-tej min. Kisieliński centruje, z czego Staliński uzyskuje corner, bity przez Sperlinga a złapany znowu przez Kisielińskiego głową i zamieniony na pierwszą i ostatnią dla nas bramkę. Czesi rzucają się do akcji, by wyrównać i już w 18-tej min. cel swój osiągają przez pomocnika Koeniga. Nasza drużyna przez Sperlinga i Kisielińskiego usiłuje podnieść wynik, lecz mimo pięknych kombinacyj bez skutku. Strzelono w tym czasie kolejno przez Czechów i Polaków goale zostały z powodu nieprawidłowości nie uznane przez sędziego. Pauza 1:1.

W drugiej połowie Czesi zmieniwszy ustawienie pomocy, rozgrzani w szatni, gdzie zmienili ubrańka mokre na suche, wystąpili jakby do nowej gry. Polacy przemoczeni, zabłoceni i wyczerpani, wychodzą z małym animuszem. To też już w 5 minut Motak wykorzystuje podbramkowy wir i uzyskuje prowadzenie dla gospodarzy. Groźne ataki Czechów likwiduje Fontowicz lub Martyna, którzy dużo położyli zasług nad utrzymaniem do końca tego stosunku przegranej.

Zawody zakończone zostały więc przy wyniku 2:1 dla Czechów, którzy zasłużenie wygrali, będąc drużyną silniejszą na boisku. Z naszych graczy wyróżnili się Martyna i Fontowicz, a w ataku Sperling i Kisieliński.

Arbitrem był p. Fuchs z Niemiec. Widownia słabo obsadzona, bo niespełna 1000 osób, a pogoda prawdziwie „psia". Mile ucieszył naszą reprezentację widok posła polskiego dr. Grzybowskiego, który z całym swym sztabem zjawił się na zawodach.

„O"

Warszawa — Kraków 4:2 (1:1)

Piłkarze krakowscy koniecznie chcieli zadziwić Polskę zdolnością swej ekspanzji. Oddawszy paru graczy do polskiej reprezentacji, wysławszy doskonały garnitur do Bratisławy, mimo to wszystko sklecili jeszcze jedną reprezentatywkę i chcieli koniecznie nabić „Warszawistów" i to niegościnnie u siebie. Nie udało się jednak, bo Warszawiacy pokazali się drużyną silniejszą od drugorzędnego składu Krakowa i wywieźli zwycięstwo 4:2, zadowoleni z pomsty nad „centusiami". Była to walka o puhar „Komispolu" po raz drugi już zabranego do Warszawy. „O"

A oto głosy po zawodach:

P. Krug zast. kpt. zw. W. O. Z. P. N.: Do przerwy gra bezładna, obfitowała po pauzie w szereg pięknych i ciekawych momentów. U gospodarzy podobali mi się: Pychowski, Selinger I, Makowski i Malczyk; u moich Kisieliński i Nowakowski. Za wyjątkiem obrońców nikt zresztą słabo nie grał. Sędzia zupełnie poprawny, mógł jednak uznać piątą bramke.

Kisieliński, kpt. drui. Warszawy: Grało się bardzo spokojnie. Co do gry ataku naszego, zwłaszcza do przerwy, mam małe zastrzeżenia. Najlepszą u nas była pomoc. W Krakowie wybili się: Pychowski, Selinger I i Malczyk. Reszta grała różnie. Sędzia bardzo mi się podobał; był wszędzie, sędziował sprawiedliwie, brał wprost udział w grze. Za dowody uznania ze strony chłopaków krakowskich dziękuję, choć tego

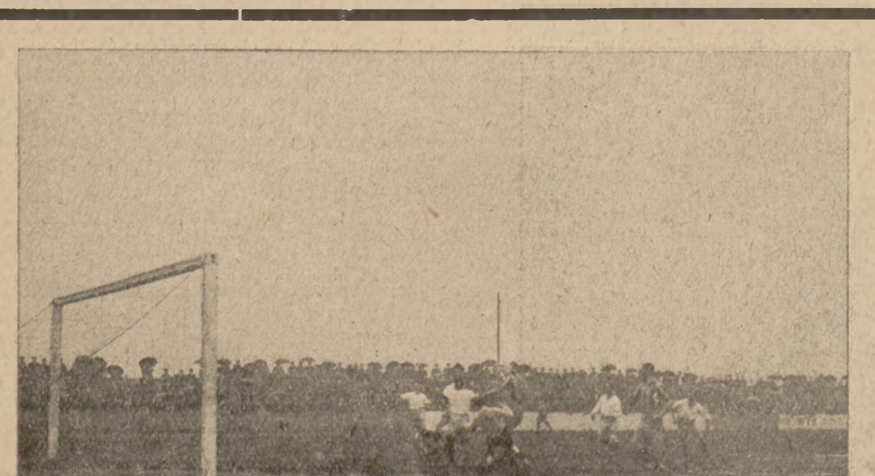


Kapitan L. O. Z. P. N. p. Zimmer wręcza upominek kapitanowi Ś. O. Z. P. N. p. Synowcowi.

„znoszenia" nie lubię — kończy skromny bramkarz Polonji.

Dr. Służewski, wiceprezes K. Z. O. P. N.: Warszawa była lepsza, zwyciężyła więc zasłużenie. Wytrzymała tempo przez 30 minut, podczas gdy nasi pod koniec „popuchli". Na przegraną byliśmy przygotowani, graliśmy bowiem na tylu frontach, że przeciw Warszawie składu zestawić nie mogliśmy.

Pychowski, kpt, drużyny krakowskiej: Warszawa grała dobrze, po pauzie była lepsza, wygrała zasłużenie. Gra bardzo spokojna i fair, była o wiele przyjemniejszą od „młócek" ligowych.



Z zawodów Lwów—Śląsk. Gorąca walka pod bramką Śląska.



Z zawodów Lwów—Śląsk. Bramkarz Mrozek chwyta „bambę" Lwowa.

Czarni — Pogoń 2:1 (1:1)

Miejscowe od dawien dawna z sobą rywalizujące kluby, aby rozerwać nudy bezmeczowej niedzieli ligowej, zagrały ze sobą mecz towarzyszki, w którym Czarni zatriumfowali nad Pogonią.

„O"

Amatorski K. S. (K. Huta) przez pokonanie Wawelu (Kraków) zdobywa mistrzostwo grupy południowo-zachodniej.

Wynik zawodów 6:0 (4:0)

Biedni Krakowiacy! Niedosyć, iż zmokli i zziębli, grając przy psiej pogodzie, ale w dodatku przegrali i to wysoko a nawet bez honorowego goala. A. K. S. natomiast wziął w nagrodę pięknej gry zwycięstwo, posuwające go do rozgrywek finałowych o wejście do Ligi. Czy zwycięży? Czy wejdzie do grona piłkarskiej arystokracji? Pokaże czas a pomoże wytrwałość i ambicja przy dobrej technicznie grze.

O ostatnich zawodach z Wawelem — szkoda i pisać. Wynik wskazuje, że A. K. S. miał przed sobą drużynę słabszą i nie miał w niej groźnego przeciwnika. Wsypał jej więc kilka goali i wypuścił do domu bez strzału.

Rozgrywki o wejście do Ligi.

Grupa południowo-zachodnia.

	gry	pkt.	bramki
Amat. K. S.	3	6	17: 4
Wawel	4	3	8:10
Warta	3	1	4:13

Grupa północno-zachodnia.

	gry	pkt.	bramki
Legja Poznań	6	9	19:10
W. K. S. Łódź	6	7	16:10
T. K. S. Toruń	6	4	12:14
Skra W-wa	6	3	11:14

Grupa południowo-wschodnai.

	gry	pkt.	bramki
Lechja Lwów	4	8	21: 9
Unja Lublin	4	4	15:10
Sokół Równo	4	0	2:18

Grupa północna.

	gry	pkt.	bramki
42 p. p. Błstok	4	5	10: 7
82 p. p. Brześć	4	5	14:10
Ognisko Wilno	4	2	7:14

Mistrzowie grup: Amat. K. S., Legja (Poz.), Lechja (Lw.) a w grupie półn. dodatkowy mecz 42 p. p. — 82 p. p. rozstrzygnie wobec równych szans — kto lepszy.

„O"

Z życia sportowego Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec.

Z inicjatywy mistrza Zagłębia Tictorja i B-klasowego Kol. K. S, Ruch utworzono komitet, który ufundował puhar dla klubów Zagłębia. Do zawodów stanęły nast. Kluby: Victorja, Sosnowiec, Świt, Ruch z Sosnowca, Czeladzki K. S., Brynica z Czeladzi, Zagłębie z Dąbrowy i Zagłębanka z Będzna. Wyniki pierwszej rundy przedstawiają się nast.:

Zagłębie — Ruch (Sosn.) 0:0 (0:0)

Ładny sukces odnosi drużyna kolejarzy z silnym zespołem dąbrowieckiem. Miejscowi grają z dużą ambicją i utrzymują wynik bezbramkowy. Wobec nieroztrzygniętego wyniku zawody będą musiały być powtórzone. — Zawodami kierował doskonale p. Mazur.

Brynica — Vivtoria 1:1 (1:0).

Miłą niespodziankę sprawiła swoim licznym zwolennikom, benjaminek klasy A. Brynica, która uzyskała zaszczytny wynik remisowy z mistrzem Zagłębia. Do pauzy mają Czeladzianie lekką przewagę i uzyskują prowadzenie ze strzału lewoskrzydłowego. Po zmianie stron gra przybiera więcej na ostrości i Victorji udaje się uzyskać wątpliwą bramkę na kilka minut przed końcem przez Nagla. Brynica niezadowolona z orzeczenia sędziego, opuszcza boisko. Wyróżnić należy cały atak Brynicy i obronę miejscowych. Zawody prowadził p. W miejscowych.

Zawody prowadził p. Wiener.

Czeladzki K. S. — Świt 4:3 (3:0).

C. K. S. w pełnym składzie z Starzyckim i Przybyłkiem na czele mogła zadowolić tylko do przerwy. Po zmianie stron, drużyna robotnicza gra bardzo ambitnie, dzięki czemu uzyskują trzy wyrównujące bramki ze strzałów Lewandowskiego 2 i .Krucza. Na kilka minut przed końcem piłka wychodzi na aut, z winy publiczności piłka dostaje się z powrotem na boisko i C. K. S. zdobywa decydujący punkt. Mimo wysiłków Świtu, wynik pozostaje niezmieniony. Sędziował p. Mazur dobrze.

Sosnowiec — Zagłębianka 4:1 (3:1)

Drużyna Zagłębianki w nienajlepszym składzie ulega zasłużenie miejscowemu zespołowi w stosunku 4:1. Już w pierwszej części gry Sosnowiec utwierdza swoją przewagę, zdobyciem trzech bramek przez Cichonia I, Bergla i Kaptura. Zagłębianka rewanżuje się jednym punktem. Po pauzie gospodarze zdobywają dalszego goala przez Cichonia I. Wyróżnić należy ładną grę ataku Sosnowca z Cichoniem I i Berglem na czele. W Zagłębiance nie dopisała pomoc. Sędzia p. Mazur świetny.

W miejsce meczów Ligi — słów 1000 o jej tabeli

Zaledwie trzy tygodnie minęły od chwili napisania „Rzutu oka na tabelę“ (zob. Nr. 36), a już nielubiące porządku kluby ligowe poprzewracały tabelę, a zwłaszcza jej czoło. Wypadałoby się pogniewać na złośliwe kluby, które wbrew wszystkim zasadom najściślejszej matematyki i na przekór prorokom uzyskują wyniki biegunowo przeciwne od tych, które jasnowidz wydrukować polecił. A jednak „wolna“ niedziela zachęca mnie do dalszego proroctwa i to głośnego, podczas gdy inni czynią to po cichutku, bojąc się „speszenia“. I jeszcze czemś się odróżnię od tamtych: prorokuję **przed** zawodami, podczas gdy wielu dopiero po wyniku zawodów twierdzi: „a powiedziałem, że — dajmy na to — Ruch wygra z Cracovią 1:0“, choć godzinę przedtem cuda opowiadał, jak to Cracovia tylko z litości nad jubilatem „wpakuje spacerkiem“ 5:0.

A więc najpierw proszę nieco pokokietować obydwie tabele, które doskonale wykazują dzisiejszy stan w Lidze.

Wisła rozegrać ma jeszcze dwa spotkania: a to z Wartą w Poznaniu i Pogonią u siebie. Czy ze spotkań tych potrafi Wisła wydobyć cztery punkty, jest niestety wątpliwe. Poznaniacy nie lubię u siebie przegrywać, a ponieważ dotąd na swem polu Warta żadnego meczu nie przegrała, nie należy przypuszczać, by dla Wisły chciała uczynić wyjątek, zwłaszcza, gdy chodzi o tytuł mistrza. Sukcesem byłoby dla Wisły, gdyby 3 punkty stąd uzyskała. Ale nawet 4 punkty mogłyby nie wystarczyć, gdyby Cracovia pozostałe zawody wygrała.

Cracovia „zająknęła“ się jednak. — — Zważyć wypada, że ma od swej poprzedniczki o 2 mecze rozegrane i o jeden pukt stracony — mniej, to też pod względem ilości punktów straconych zajęła pierwszą lokatę, choć pod tym względem następuje jej na pięty Warta, mająca tylko o „cień“ gorszy stosunek bramek. Gdyby więc obie drużyny wygrały wszystkie pozostałe mecze, zadecydowałby o tytule trzeci mecz Warta—Cracovia na neutralnym terenie. Czerwono-białych czekają jeszcze cztery spotkania, z tych trzy (z Polnią, Pogonią i Czarnymi) w Krakowie a tylko ŁKS-em w Łodzi. Ciężką będzie tylko przeprawa z Polonią, ale tu przemawia za wiceleaderem własny teren.

L. p.	Nazwa klubu	Wisła	Cracovia	Warta	Legja	Polonia	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł.K.S.	Ł.T.S.G.	Warszawianka	Ilość gier	Ilość punkt.	Stosunek bramek
1	Wisła . . .	P	1:2 / 1:0	1:1 / 0	2:3 / 1:0	4:3 / 2 2	3:1 / 1:6	2:2 / 0	4:2 / 4:0	2:4 / 5:5	2:0 / 1:0	1:0 / 4:1	3:1 / 5:1	20	28	49:34
2	Cracovia . .	2:1 / 0:1	R	0:1 / 1:4	2:3 / 2:2	3:0 / 0	2:1 / 3 2	2:0 / 0	3:0 / 0.1	2:1 / 0	1:0 / 0	3:1 / 5:0	3:1 / 3:0	18	25	37:19
3	Warta*) . .	1:1 / 0	1:0 / 4:1	Z	0:4 / 2:1	3:1 / 0:5	5:1 / 1:1	0:3 / 1:1	3.0 / 0	4:0 / 0	4:1 / 3:0	2:3 / 9:1	4:2 / 0	18	25	47:27
4	Legja . . .	3:2 / 0:1	3:2 / 2:2	4:0 / 1:2	E	1 3 / 8:4	3:1 / 2:3	0:0 / 1:1	1:1 / 0	0:0 / 1:1	3:2 / 0	3:0 / 0	5:0 / 6 0	19	24	47:25
5	Polonia . . .	3:4 / 2:2	0:3 / 0	1:3 / 5:0	3:1 / 4:8	D	3:3 / 0	2:2 / 1:1	1:2 / 4:1	2:0 / 7:0	1:0 / 4:2	2:2 / 0:0	3:0 / 4:1	20	24	52:35
6	Garbarnia .	1:3 / 6:1	1:2 / 2:3	1:5 / 1.1	1:3 / 3:2	3.3 / 0	F	4 0 / 0	2 2 / 4:2	5:2 / 1:2	1:5 / 2:0	4:2 / 4:1	1:3 / 0	19	19	47:42
7	Pogoń . . .	2:2 / 0	0:2 / 0	3 0 / 1.1	0:0 / 1:1	2:2 / 1 1	0:4 / 0	I	1 4 / 2:2	0:0 / 0:1	3:3 / 2:1	1:2 / 8:2	5.0 / 2:2	19	18	34:30
8	Ruch*) . . .	2:4 / 0:4	0:3 / 1:0	0:3 / 0	1:1 / 0	2:1 / 1:4	2:2 / 2:4	4:1 / 2 2	N	1:1 / 1:2	4:0 / 0:5	3:1 / 0	0:1 / 2:1	19	16	28:40
9	Czarni . . .	4:2 / 5:5	1:2 / 0	0:4 / 0	0 0 / 1:1	0:2 / 0:7	2:5 / 2 1	0:0 / 1:0	1 1 / 2:1	A	1:3 / 0	0:0 / 0:0	1:1 / 0	18	16	21:35
10	Ł. K. S. . . .	0:2 / 0:1	0:1 / 0	1:4 / 0:3	2:3 / 0	0:1 / 2:4	5:1 / 0 2	3:3 / 1:2	0:4 / 5.0	3:1 / 0	Ł	1:1 / 2:0	7:0 / 4:1	19	14	36:34
11	Ł. T. S. G. . .	0:1 / 0:4	1:3 / 0.5	3:2 / 1:9	0:3 / 0	2:2 / 0 0	2:4 / 1·4	2 1 / 2:8	1:3 / 0	0:0 / 0:0	1:1 / 0:2	E	4:2 / 2:2	20	12	23:56
12	Warszawianka	1:3 / 1:5	1:3 / 0:3	2:4 / 0	0 5 / 0:6	0 3 / 1:4	3:1 / 0	0:5 / 2:2	1:0 / 1:2	1:1 / 0	0:7 / 1:4	2:4 / 2:2	M	19	7	19:64

Ostatni tydzień wykazał dowodnie, że horoskopów takich stawiać nie można. Czarni bowiem okazali się dla Wisły przeciwnikiem równorzędnym, — Pogoń zaś na obcem terenie zremisowała zasłużenie z Legją, ŁKS jest w Łodzi dla każdego groźny, a Cracovia — — przegrała z Ruchem. Perspektywa więc nie najlepsza. Może przecież kierownictwo Cracovii wystawi atak: Sperling, Kossok, Mitusiński, Malczyk, Kubiński i raz wreszcie zrozumie, że Gintel, do którego każdy uczciwy sportowiec z pełnem uznaniem odnieść się musi, nie nadaje się niestety do kierowania atakiem kandydata na mistrza.

Tabela ligowa
według straconych punktów

	Nazwa klubu	gier	Punty strac.	Punty zdob.
1	Cracovia	18	11	25
2	Warta	18	11	25
3	Wisła *)	20	12	28
4	Legja	19	14	24
5	Polonia	20	16	24
6	Garbarnia	19	19	19
7	Pogoń	19	20	18
8	Czarni	18	20	16
9	Ruch*)	19	22	16
10	Ł. K. S.	19	24	14
11	Ł. T. S. G.	20	28	12
12	Warszawianka . .	19	31	7

*) Nieuwzględniono zawodów Warta—Ruch, przerwanych przy stanie 2:1 dla Warty. Warta ma cokolwiek gorszy stosunek bramek od Cracovii.

Warta ma — że tak powiem — półczwarta meczów do ukończenia. U siebie gra z Wisłą, potem jedzie na gościnę na Śląsk, celem dokończenia zawodów z Ruchem, do Lwowa na mecz z Czarnymi i do Warszawy po łatwe dwa punkty od kopciuszka Ligi. Z Ruchem potrafi wynik utrzymać, a tylko Wisła i Czarni mogą się stać sprawcami strącenia z tronu mistrzowskiego.

Legję czekają zawody z ŁTSG i Ruchem w Warszawie oraz z ŁKS w Łodzi. Przypuszczam, że utracć może ona conajwyżej jeden punkt w Łodzi, a i to jest wątpliwe. Na tron mistrzowski ma szanse minimalne, musiałaby bowiem wszystko wygrać, a stojące przed nią kluby utracić conajmniej po 2 wzgl. 3 punkty, a wówczas zadecydowałby stosunek bramek lub trzeci mecz. Ale w te możliwości abstrakcyjne wojskowi chyba poważnie nie wierzą.

Polonia jest ostatnią drużyną, mającą teoretyczne szanse zdobycia mistrzostwa, a to pod warunkiem wygrania obydwu czekających ją zawodów z tem, że Wisła swego stanu posiadania zdobytych punktów nie powiększy, zaś Cracovia i Warta zdobędą tylko po 3 punkty, zaś Legja 4. Moglibyśmy wówczas być świadkami interesującego stanu tabeli, gdyż 5 klubów miałoby po 28 punktów, a o mistrzostwie zadecydowałby stosunek bramek, może jakaś setna, czy tysiączna ułamka. A już raz jedna bramka zadecydowała o tytule mistrza Polski.

Gra zaś Polonia z Cracovią w Krakowie, a u siebie z Garbarnią. Obydwa mecze bardzo ciężkie, a zdobycie w w obydwu choćby dwu punktów byłoby niezaprzeczonym sukcesem. Zresztą nawet w razie przegrania obydwu zawodów przy równoczesnem wygraniu wszystkich zawodów przez Garbarnię, groziłby Polonji conajwyżej spadek na szóste miejsce.

Garbarnia ma 3 mecze, a wszystkie na obcych boiskach, co jest mało zachęcającem, zwłaszcza, że Polonia i Pogoń są obecnie w dobrej formie, a tylko Warszawianka nie „uchyli się“ od oddania bez znaczniejszego wysiłku dwu punktów. Przypuszczać można, że Garbarze z szótego miejsca zepchnąć się już nie dadzą.

Obydwie drużyny lwowskie poprawiły się ostatnio znacznie i z każdym przeciwnikiem grać mogą nie bez nadziei pokonania go. Inna rzecz, że zawody, przed któremi staje Pogoń — a to z trzema drużynami krakowskiemi, wzmocnią zażartość i ambicję Poganiaczy, lecz sześciu punktów napewno im nie dadzą, zwłaszcza, że tylko Garbarnia spotka się z nimi na gorącym terenie lwowskim.

Ruch, który niespodziewanie odebrał dwa punkty Cracovii, gra jeszcze z Ł. T. S. G. i Legją poza Śląskiem oraz dogrywkę z Wartą. Zdobyć może najwyżej dwa punkty, będzie jednak grać spokojnie bez obawy o spadek.

Czarni gościć będą u siebie Ł. K. S., Warszawiankę i Wartę. poza Lwowem grają tylko z Cracovią, to też polepszenie lokaty tabelarycznej nie ulega wąt-

Na dzisiatem miejscu kroczący Ł. K. S. gra z Cracovią i Legją w Łodzi, a wyjeżdża tylko do Czarnych. Aczkolwiek na swoim terenie jest zawsze groźny, to jednak przyzwyczaił się przegrywać i w domu, a dobór przeciwników wątpić każe w sukcesy Łodzian.

Benjaminek Ligi ma szanse tylko w zawodach z Ruchem na swoich śmieciach, Legja bowiem rozprawi się z nim u siebie z pewnością bez trudności.

Warszawianki już nic nie uratuje. Program jej rozgrywek, to: Garbarnia i Warta w Warszawie, oraz Czarni we Lwowie. Przy zdobytych w dotychczasowych 19 grach „aż“ 7 punktów — jest to równoznaczne z wyrokiem śmierci.

A teraz ciekawostki: Najwięcej spotkań remisowych zanotowała Pogoń, bo aż 10, z czego 4 razy po 2:2, trzy razy po 1:1, dwa razy 0:0, i raz 3:3. Drugie pod tym względem miejsce zajmują ich „krajanie“ Czarni. Ilość remisów: 8, z tego 4 razy 0:0 (z ŁTSG obydwa mecze bezbramkowe świadczą o „abominacji“ do strzałów u obydwu drużyn), trzy 1:1 i raz 5:5! Najwyższe wyniki, to: Warta — ŁTSG 9:1, Pogoń — ŁTSG 8:2 i Polonia — Czarni 7:0. Najrzadszymi wynikami są bezwątpienia: Legja — Polonia 8:4 i Wisła — Czarni 5:5. Najmniej spodziewanym wreszcie był wynik zawodów Polonia — Warta 5:0.

Najwięcej bramek strzeliła Polonia, po niej następuje Wisła, a za nią 3 drużyny z 47 bramkami. Najlepszy stosunek bramek ma Cracovia, po niej Legja. Domański puścił tyle bramek, ilu nie strzeliło pięciu napastników żadnej drużyny. Ujemny stosunek bramek mają: Czarni, Ruch, ŁTSG i Warszawianka.

Ale cóż to wszystko znaczyć może wobec naprężenia, z jakiem oczekuje się najbliższych rozgrywek? **Dr. Hg.**



A. K. S. — Warta Zawiercie. Bramkarz Warty ratuje.



A. K. S. — Warta Zawiercie w Król. Hucie. Piłka w akcji.

Zawody piłkarskie

Makabi krakowska w Warszawie.

Wicemistrz okręgu krakowskiego rozegrał w Warszawie dwa mecze z Polonią i Makabi.

Polonia — Makabi (Kr.) 8:1 (4:0). Polonja wystąpiła w pełnym składzie ligowym, jedynie bez Kisielińskiego i Ałaszewskiego, których zastąpili Korniejewski i Kaczanowski. Makabi bez Elsnera, Krumholza i Grinberga. Gra stała na wysokim poziomie. Makabi przedstawia swą grą typową „szkołę krakowską“ tj. dobrą technikę, niezdecydowanie pod bramką i... słabą obronę. Przy lepszym bramkarzu gości wynik brzmiałby 4:1.

W pierwszych minutach gry Polonia zdobywa 3 bramki przez Malika, Ogrodzińskiego i Pazurka z wolnego za foul na Suchockim. Czwartą bramkę strzela pod koniec połowy Suchocki. Po przerwie Makabi opada z sił, jednak kilkakrotnie bramka Polonji jest w opałach, z których ratuje ją... niedyspozycja strzałowa gości. Jeden z takich momentów wykorzystuje Osiek i strzela nie do obrony. Polonja rewanżuje się trzema pięknemi strzałami Malika i jednym Pazurka. — Publiczności przeszło 2000. Sędziował nieźle p. Miron. Wyróżnili się Malik, Pazurek, Bułanow (Polonja) oraz Selinger i Osiek (Makabi).

Makabi (Kr.) — Makabi (War.) 2:2 (0:1). Goście z Krumholzem i Grünbergiem z wypożyczonym z Ż. A. S. S. Rasnerem w bramce. Goście byli widocznie zmęczeni meczem z Polonią, co odbiło się także na grze zawsze dobrego Selingera. Zawody były dość interesujące, gdyż przy stanie 2:0 dla warszawian, goście wszelkiemi siłami dążyli do wyrównania, co im się też udało. Przed przerwą lekka przewaga Warsz. Makabi, dla której bramkę zdobywa b. dobry tego dnia Bluman. Po przerwie dalszą przewaga Makabi warsz.; drugą bramkę zdobywa Remik. Na 20 minut przed końcem następuje zryw gości, którzy w kilku minutach wyrównują przez Osiekę i Grünberga

Goście tak jak poprzedniego dnia grali na oko nieźle, ale mało skutecznie i zbyt flegmatycznie. Zadowolił u nich Holzman wobronie, Selinger (śr. pomocnik) oraz Osiek i Grünberg w ataku. W warszawsk. „Makabi“ b. dobrze grali Auhier — który zupełnie unieszkodliwił Krumholza oraz Bluman. Sędziował b. dobrze p. Krukowski. Publiczności 1000 osób.

Inne wyniki.

Legja I — Hakoah 3:0 (2:0)
Maraton — Pogoń (Grodzisk) 5:1 (2:0)
Jutrznia — Hakoah 4:1
Ż. A. S. S. — I Baon Sanitarny 3:3 (1:0)

W dalszych zawodach o wejście do klasy A Świt pokonał Żyrardowiankę 2:1, ale uległ Elektryczności 0:1, tak, że tabela przedstawia się następująco:

1. Elektryczność 3 gry 4 pkt. 8:7 bramek
2. Świt 2 gry 2 pkt. 2:2 bramek
3. Żyrardowianka 3 gry 2 pkt. 8:9 bramek

O wejście do Ligi rozegrano ostatni mecz grupy centralnej: TKS — Skra 0:3 (v. o.) — 6:3. Toruński KS nie stawił się w oznaczonym czasie na boisko, gdyż podał protest przeciw nieformalnemu jakoby zdobyciu mistrzostwa Poznania przez Legię. W meczu towarzyskim TKS pokonał zdecydowanie Skrę 6:3 (3:1). TKS goszczący w Warszawie pierwszy raz od spadku z Ligi, zaprezentował się z jaknajlepszej strony. Najlepszą jego częścią jest atak, przeprowadzający bardzo ładne kombinacje oraz pomoc. Obrona przeciętna. Gra stała na wysokim poziomie i była prowadzona pod znakiem przewagi gości. Bramki dla gości uzyskali Cieszyński 3, Zdrojewski 2 i Gumowski 1; dla Skry zaś Smosarski II, Adamczyk i samobójcza. W TKS ie wyróżniła się zwłaszcza trójka środkowa ligowców: Cieszyński, Gumowski I i Zdrojewski oraz Kusz. — Sędziował p. Finkelsztajn. Publiczości 500 osób.

Bystrzyca (Nadwórna) — Admira 3:3 (1:1)

Zawody finałowe o wejście do dl. B. Gra na dość niskim poziomie. Admira nie potrafiła wykorzystać swej przewagi jakoteż rzutu karnego, strzelonego przez Rottera. Strzelcami dla Admiry byli Langerman, Kleinfeld i Auster. Dla Bystrzycy wszystkie bramki zdobył Skalski. Sędziował bardzo dobrze p. Serafini. **Em-Be.**

Zawody piłkarskie

W bieżącym tygodniu Legja rozegrała dwa mecze towarzyskie z Gwiazdą i Makabi.

Legja — Gwiazda 5:1 (4:1)

Pierwszego dnia Legja wystąpiła z pięcioma graczami ligowymi: Ziemianem, Martyną, Wypijewskim i Rajdkiem. Gwiazda bez Lernera II. Gra nieciekawa, stała na niskim poziomie i z jednej strony „ligowcy“ grali nonszalancko, a z drugiej Gwiazda, grając z silnym przeciwnikiem, ograniczała się do gry defenzywnej. Bramki zdobyli dla Legji: Martyna, Nawrot, Rajdek, Rostkowski i jedna samobójcza; dla Gwiazdy zaś Szulzynger, z przeboju. Wyróżnili się Rajdek, Nawrot (Legja) i lewa strona strona ataku Gwiazdy Lerner I, Buch. Sędziował dosyć dobrze p. Miron. Publiczności do 2000.

Legja — Makabi 4:1 (3:1)

Drugiego dnia Legja wystąpiła w składzie silniejszym: Akimow, Zajączkowski, Martyna, Kubera, Przeździecki I, Nowakowski, Wypijewski, Przeździecki II, Nawrot, Gabrysiak, Rajdek. Makabi bez Zelcera. Gra o wiele lepsza i żywsza niż dnia poprzedniego. Makabi mile rozczarowała, atakując i niejednokrotnie zagrażając przeciwnikowi. Prowadzenie dla Makabi zdobywa Ehrenberg. Legja rewanżuje się do przerwy trzema bramkami Nawrota. Po przerwie gra równorzędna. Czwartą bramkę dla Legji uzyskuje Gabrysiak. Najlepsi na boisku: Martyka (Legja) i Ankier (Makabi). Sędziował nieszczególnie p. Polirsztok. Widzów 2500 osób.

Stanisławów.

Sokół II (Lwów) — Hakoah 1:0 (1:0)

Zawody finałowie o wejście do kl. A. Niespodziewane zwycięstwo Sokoła. Przez cały czas zawodów gospodarze nie oddali ani jednego strzału na bramkę przeciwnika. W drużynie Hakoahu dał się odczuć brak strzelców. Tempo gry było jednak żywe; więcej z gry miał i lepiej przedstawiał się Sokół, to też wynik uważać należy za sprawiedliwy. W Hakoahu obrona i pomoc stała na wysokości zadania, a zwłaszcza Sitzer wyróżniał się swoją pracowitością. U gości cały zespół wyrównany. Bramkę uzyskał prawy łącznik. Sędziował doskonale p. Gulicz ze Lwowa. — Wobec powyższego zwycięstwa Sokół II jest stuprocentowym kandydatem do kl. A.

Chrzanów, 12. X.

TSO. Fablok — SKS. Sparta 1:1 (0:0).

Zawody o pozostanie w klasie A. — Drużyna Fabloku utraciła punkt na własnem boisku, — chociaż dwa tygodnie wstecz pobiła Spartę na jej włsnym boisku w stosunku 6:2.

Sparta umiejąca grać o spadek, ponieważ już drugi rok z rzędu podobny los ją spotyka, nie pozostawiła dobrego wrażenia w Chrzanowie, grając całe 90 min. na czas, używając przytem wszelkich w grze niedozwolonych środków, w czem domagał jej doskonale sędzia w osobie p. Wacławka.

Dziwić się tylko należy, że KOKS wyznacza, podobnego arbitra na takie zawody jak walka o spadek.

KOKS, jako jedno z najstarszych w Polsce, o czem tyle w Sporcie czytaliśmy, powinno więcej doceniać takie zawody, i delegować arbitrów, do których, ani jedna, ani druga drużyna żalu mieć niepowinna.

Tarnów, 19. X.

KKS. Metal — TSO. Fablok 1:3 (0:1).

Zawody te o pozostanie w klasie A, przedstawiały typową walkę o punkty, ponieważ przegrana Metalu, zadecydowała o spadku tegoż do B klasy.

Metal grał więcej jak ordynarnie, ubijając bramkarza Fabloku, oraz obrońce.

Sędzia p. Heitner wywiązał się ze swego zadania b. dobrze, chociaż cały czas zmuszony był do słuchania różnych wyzwisk pod jego adresem za strony tak mało wyrobionej sportowo publiczności tarnowskiej, bo naprawdę nie przyjemnie aż słyszeć podobne wyrazy jak: „Złam mu nogę“ „zabij go“ i t. p.. — *Gu.J.*

O wejście do Ligi.

Amatorski KS — Warta z Zawiercia 7:2 (1:2). Grać musiano, chociaż Amatorzy od pierwszej chwili przygnietli Warciarzy, którzy odgryzali się jednak w przedpauziu, nawet prowadząc skutkiem niedbalstwa Ślązaków. Ale po pauzie Aamatorski wykończył Wartę „na czysto“, zdobywając dalsze 2 punkty. AKS ma 2 gry, 4 punkty, 11:4 bramek.

Z grodu Giedymina

Chociaż obchodziliśmy już dziesięciolecie wyzwolenia naszej Ojczyzny i choć czasy wojny przeszły już w historję, to jednak lata niedoli pozostawiły po sobie piętno śladów jej okrucieństwa.

Wilno i cała północna część kraju była terenem największych walk, była areną historycznych wypadków, które gwałciły nielitościwie wszelkie prawa.

Nic też dziwnego, że sport Wileńszczyzny nosi na sobie jeszcze znamiona prochu, dymu i zgliszczy.

Splot okoliczności nieszczęśliwch nie pozwolił nam przez szereg lat dźwignąć się, by triumfująco zatknąć sztandar sportu. Te głuche echa, które dochodzą z dalekiej północy z krańców Rzeczypospolitej mówią już dzisiaj, że żyjemy, że jesteśmy i że praca nasza zaczyna wydawać plony!

Młody i mało doświadczenia mający sport Wilna jest ściśle związany z geograficznem położeniem kraju i z jego bolączkami. Odległość od innych ośrodków sportowych jest jedną z przyczyn, która stoi na przeszkodzie do wzrostu poziomu naszych wyników, a zarazem zmusza nas do ograniczenia się własną konkurencją, stwarzając szereg propagandowych zawodów, które niestety nie spełniają tego zadania, jakie leży w zdrowej i żywej rywalizacji dwóch zmagających się czynników. Tej właśnie rywalizacji nam brak, odczuwamy wciąż boleśnie brak stałego kontaktu w poszczególnych gałęziach sportu, że sportem innych miast.

Zawody Wilno — Warszawa lub Wilno — Górny Śląsk są atrakcjami z zupełnie zrozumiałych względów, ale są one tylko atrakcjami, bo nie spełniają zasadniczego zadania współzawodnictwa. Nie mamy tej ciągłości pracy, która wydaje owoce zdobyte wysiłkiem postępu i ewolucji.

Drugą przyczyną jest ogólny kryzys ekonomiczny, brak odpowiednich funduszy na stworzenie najbardziej skromnych warsztatów. Dzisiaj mamy trzy boiska piłki nożnej, ale jedno tylko boisko lekkoatletyczne Ośrodka WF., gdyż bieżnia boiska 6. p. p. leg. na Antokulu zniszczona szeregiem lat, przestała istnieć. Praca w salach gimnastycznych jest nadzwyczaj ciężka, gdyż zasadniczo biorąc, w Wilnie nie mamy ani jednej sali, która spełniałaby całkowicie wymagania hygjeny i techniki. Prócz sal gimnastycznych w szkołach średnich mamy salę A. Z. S., „Ogniska“, „Makabi“, Sokoła i salę Ośrodka W. F., w której od samego rana aż do późna ćwiczą grupy młodzieży pod okiem wprawnych instruktorów. Wśród szeregu braków technicznych muszę przyznać, że abnegacją w największem tego słowa znaczeniu jest brak pływalni letniej, nie mówiąc już o zimowej. Niedołężna praca Miejskiego Komitetu W. F. prócz różowych planów wyobraźni nie zrobiła w tym kierunku ani jednego kroku.

Tętno sportu Wileńszczyzny jest tętnem sezonu, ale nie jest ono pulsem życia płynącego ciągłym strumieniem. Życie to z nastaniem wiosny budzi się do lekkiej atletyki, która najbardziej wymaga systematyczności i szeregiem zawodów lokalnych, bądź też zabarwione jakąś większą atrakcją po miesiącach letnich zaczyna gasnąć i ginie w szarudze jesiennych, melancholją płynących dni. Popularność lekkiej atletyki w Wilnie nie jest jeszcze tak wielką, jaką powinna być, gdyż od szeregu lat wytężona praca Wil. Okr. Zw. L. A. jak i Ośrodka W. F. kierowana nadzwyczajną energją i siłą, odpiero za lat może parę młodzieńcze wypuści pęki, stając się sportem nie jednostek, ale szerszych mas społeczeństwa. Piłka nożna w Wilnie w stosunku do poziomu A-klasowych drużyn znajduje się na szarym końcu i z każdym sezonem traci na popularności ustępując miejsce sportom wodnym, które cieszą się w Wileszczyźnie kolosalnem powodzeniem. Liczne jeziora i malownicze brzegi Wilji są odwiedzane przez szeregi wycieczek wioślarskich.

Najbardziej charakterystycznem dla Wilna jest narciarstwo, które potrafiło w dosyć krótkim czasie zdobyć prawo obywatelstwa, stając się sportem najbardziej rozpowszechnionym. Wspaniałe tereny podmiejskich wzgórzy roją się od kolorowych szali narciarskich sylwetek, a podczas skoków narciarskich na Antokolu zbierają się tłumy, by z zapartym oddechem śledzić płynących w powietrzu ulubionych pupilów. Narciarstwo Wilna jest już sportem mas!

O hokeistach naszych, o drużynie A. Z. S. (Wilno), która każdego sezonu ukazują się w Zakopanem lub w Krynicy, wypadałoby pisać nieco więcej, ale w ogólnym artykule o całokształcie sportu Wileńszczyzny wspomnę tylko, że hokeiści przeżywają tragedję, podobną jak i inne gałęzie sportu w Wilnie, nie mając żadnej rywalizacji lokalnej, będąc w Wilnie jedną drużyną hokejową A. Z. S. Może w tym już roku stosunki nieco poprawią się i może hokej nasz, obok narciarstwa, stanie się najsilniejszą gałęzią sportu.

Bokserzy mają moc dużo, szczerych i prawdziwych chęci do sumiennej pracy. Siły są liczne, talenty już się ukazują, będą i wyniki.

Prócz wyżej wymienionych gałęzi sportu uprawiane są również i inne: gry sportowe cieszą się przeważnie młodzieżą szkolną, pływanie uprawia bardzo mało, kolarze nie mają treku, a jeżdżą tylko na szosie, przeprowadzając dosyć często lokalne zawody.

Sport Wilna, chociaż niema jeszcze tak bogatej tradycji, jak bogate są tradycje innych ognisk sportowych Polski i chociaż nie jesteśmy wypisani na tablicach rekordów, to jednak praca budowniczych sportu Wileńszczyzny jest swego rodzaju rekordem, który zostanie dopiero w przyszłości należycie oceniony, a w szeregach mistrzów znajdą się również zawodnicy z dalekiej północy.

Nec temere, nec timide!

Ja-Nie.

Atletyka

Śl. Ok. Zw. Atletyczny w komunikacie Nr. 22 wzywa wszystkie towarzystwa zrzeszone do natychmiastowego przygotowania zawodów drużynowych w zapasach i podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo okręgowe.

Termin do ukończenia tych zawodów naznaczono na 15 grudnia b. r.

Odnośne kluby mają bezzwłocznie zgłosić Zarządowi skład drużyny do tych zawodów.

Tenże komunikat porusza smutną sprawę nie płacenia przez kluby składek członkowskich. Takie zaleganie utrudnia prace Zarządowi Okręgowemu; dlatego też winny Zarządy klubów natychmiast dopełnić swych zobowiązań przez uregulowanie zaległości. Z wykazu podanego w komunikacie widać że za r. 1928 zalega jeszcze 3 kluby, za rok 1929 6 klubów, a za rok bieżący aż 20 klubów. Ilość klubów na Śląsku pięknie świadczy o zamiłowaniu Polików śląskich do sportu atletycznego, smutno jednak wygląda strona organizacyjna jeżeli aż 20 towarzystw nie dopełnia swoich obowiązków.

Wreszcie SOZA wyraża swoje podziękowanie tym wszystkim klubom, które w bieżącym roku przyczyniły się swą działalnością przez urządzenie częstych zawodów sportowych do rozwoju i rozpowszechniania sportu atletycznego.

Wezwaniem do dalszej współpracy na tem polu kończy komunikat Zarząd Okręgowy.

Polski Związek Atletyczny nadesłał naszej redakcji komunikat prasowy o „Mistrzostwach WOZA w podnoszeniu ciężarów“

Zawody te zostały przeprowadzone w 7-miu klasach, oraz według trójboju Olimpijskiego t. j. rwanie, wyciskanie i podrzucanie. — Osiągnięte wyniki w każdej z poszczególnych klas sprzedstawiają się następująco:

	Rwanie obur.	Wyciskanie	Podrzut	Ogółem
				kg
Waga kogucia.				
1. Zawadzki	55	62	67	164
2. Rokita Y. M. C. A.	51	55	65	171
Waga piórkowa.				
1. Merkkor II „Legja“	63	65	80	208
2. Tylski	53	55	73	181
Waga lekka.				
1. Merkker I „Legja“	78	80	95	253
2. Ruciński	68	70	91	229
Waga półśrednia.				
1. Łupacki Y. M. C. A. . . .	76	72	95	243
2. Ziółkowski „Legja“	69	69	95	233
Waga średnia.				
1. Błoniowski Y. M. C. A. . .	75	79	95	249
2. Piaskowski „Elektr,“ . . .	72	72	92	236
Waga półciężka.				
1. Hebda Y. M. C. A.	74	76	86	236
Waga ciężka.				
1 Miazio II Y. M. C. A. . .	83	77	105	265
2 Puciata „Legja“	77	76	106	258

Z powyższego zestawienia wynika, że dźwigacze Warszaw. coraz to świetniejsze osiągają wyniki. — Wśród innych wyróżniają się Merkker I. i II. z Towarzystwa „Legja“ Warszawa, którzy pokonali znacznie wyższe od siebie klasy.

Komunikat prasowy SOZA podaje wyniki z zawodów w zapasach i podnoszeniu ciężarów pomiędzy drużyną Polskiego Śląska i Niemieckiego Śląska.

Wyniki zdobyte przez poszczególne drużyny przedstawiają się następująco:

Drużyna Śląska polskiego w podnoszeniu ciężarów.

1. Waga kogucia: Ganzera, wynik: 55, — 55, — 75, razem kg: 185
2. Waga piórkowa: Rusek, wynik: 70, — 75, — 100, razem kg: 245
3. Waga lekka: Frychel, wynik: 82.5, — 80, — 105, razem kg: 267.5
4. Waga półśr.: Pieczka, wynik: 80, — 75, — 105, razem kg: 260.
5. Waga średnia: Eichorn, wynik: 75, — 90, — 100, razem kg: 265
6. Waga półśrednia: Cojk, wynik: 80, — 80, — 105, razem kg: 265
7. Waga ciężka: Mańka W., wynik: 97.5, — 100. — 120, razem kg: 217.5

Ogólny wynik drużyn Śląska Polskiego kg: 1.805

Drużyna Śląska niemieckiego w podnoszeniu ciężarów.

1. W. kogucia: Lukaschzyk, wynik: 70, — 75, — 100, razem kg: 245
2. Waga lekka: Blotzica, wynik: 67.5, — 65, — 92.5, razem kg: 226
3. Waga półśrednia: Spek, wynik: 65, — 70, — 97.5, razem kg: 232.5
4. Waga średnia: Schultz, wynik: 72.5, — 75, — 100, razem kg: 247.5
5. Waga średnia: Sowa, wynik: 72.5, — 80, — 100, razem kg: 252.5
6. Waga półciężka: Malek, wynik: 80, — 85, — 105, razem kg: 270
7. Waga ciężka: Lepschy, wynik: 85, — 92.5, — 105, razem kg: 282.5

Ogólny wynik drużyny Śląska niemieckiego kg: 1.756

Wynik w zapasach.

1. **Waga kogucia:** Ganzera (Śl. polski) — Reiman (Śl. niem.) Zwycięstwo odniósł Ganzera wysoko na punkty 1:0, dla Polski.

2. **Waga piórkowa:** Mazurek (Śl. Polski) — Glówka (Śl. niem.) tutaj z powodu niedyspozycji Mazurka, wskutek choroby odnosi nikłe zwycięstwo Glówka (Śl. niem.) wygrywając o 1. punkt w przeciągu 20-tu minut, tak że wynik pozostaje *2:2.*

3. **Waga lekka:** Kulikowski (Śl. polski) — Rajowitz (Śl. niem.). Tutaj zwycięstwo z góry przewidziane wzdlędnie wygrana dla Śl. polskiego, ponieważ Rajowitz przeważył 2.5 kg. — W walce przyjacielskiej zwycięża Rajowitz Kulikowskiego w 18-tej minucie przy pomocy fińskiego rzutu przez biodra. Prowadzi nadal Polska 3:1.

4. **Waga półśrednia:** Błażyca (Śl. polski) — Schultz (Śl. niem.), zwycięża Błażyca w 11-tej minucie przez boczny subles, prowadząc dla Polski wynik 5:1.

5. **Waga średnia:** Ucherek (Śl. polski) — Morgenstein (Śl. niem.). Odnosi zwycięstwo Morgenstein w 12 minucie, przy pomocy „salto“. Punktacja 5:3. dla Polski. — Ucherek walczył w miejsce znanego zwycięzcy Gałuszki Jana, który w walkach tych nie mógł wziąść udziału z powodu potłuczenia kolana.

6. **Waga półciężka:** Cojk (Śl. polski) — Banisch (Śl. niem.). Cojk, który przez 10 minut wysoko na punkty prowadził, w 11-tej minucie uległ przez samobójstwo i tutaj zostaje punktacja wyrównana 5:5.

7. **Waga ciężka:** Kiciński (Śl. polski) — Smieschek (Śl. nim.). W walce tej zwycięża Smieschek w przeciągu 5 minut przez przedni pas przerzutem, ustalając tem zwycięstwo w punktach dla niemieckiego Śląska 7:5.

Kiciński w przedostatnim spotkaniu w Gliwicach pokonał Śmieschka, i ostatnio odniesioną klęskę należy jedynie przypisać słabej formie obecnie Kicińskiego, który z powodu zwichnięcia obojczyka podczas zawodów o Mistrzostwo Polski, przebywał dłuższy czas w szpitalu, a następnie nie uczęszczał na treningi.

Przy zawodach rewanżowych Śl. polski — Śl. niem. które odbędą się dnia 2-go listopada br. w Siemianowicach winien Śląsk Poski się zrehabilitować i nie dopuścić aby zwyciężył Śląsk niemiecki, nad którym Śl. polski dotychczas stale górował.

zwycięzcą, do górowania nad sobą Śl. niem.

W podnoszeniu ciężarów od 6-ciu lat po raz pierwszy wziął górę Śląsk polski nad Śl. niemieckim, i jest nadzieja, że wynik ten utrzyma się i nadal.

Na żelaznym rumaku

Zawodnik Karuga poprawił rekord Polski **w skoku na 8.25 m.**

Nie śniło się dziadom i ojcom naszym, że w miejsce żelazem pancerzonych rumaków potomni skakać będą na „ognistym smoku“: motocyklu pędzonym benzyną.

Nowocześni rycerze zrzeszeni w Śl. Kl. Motocyklowym w Katowicach urządzili przy pomocy swego prezydjum na stadjonie w Król.-Hucie poprzedniej niedzieli zawody w jeździe sztucznej i zręczności, t. z. „Gymkhanę“, do której stanęło 28 zawodników. Dobrze wypełniona widownia z zajęciem i humorem podziwiała wyczyny poszczególnych jeźdźców, mniej lub więcej udane, a zawsze wesołe i zajmujące.

Po ukończeniu tych pokazów rozpoczęto zawody w skokach na motocyklu przy pomocy umyślnie na ten cel zbudowanego jako pochylnia pomostu.

Skoki rozpoczął dotychczasowy mistrz skoków p. Bogusławski lecz niestety na obcej maszynie gdyż własną miał w naprawie. To też zadowolić się musiał skokiem o rozpiętości 8 m a temsamem ustąpić miejsca swemu współzawodnikowi początkującemu p. Karudze który na maszynie 750 ccm osiągnął skok naprawdę nadzwyczajny jak na polskie stosunku bo o rozpiętości 8.25 m. Tak więc stalowy rumak pod dzielną rękę śmiałego jeźdźca osiągnął skok któremu nie każdy koń dorównać potrafi.

Śl. Kl. Motocyklowy może poszczycić się iż impreza przezeń urządzona powiodła się a przygotowany na przyszłość program z zaciekawieniem obserwować będziemy. Do zapowiedzianych imprez należą: ostre wyścigi motocyklowe na specjalnie budującym się torze na Stadjonie w Król-Hucie, zawody Skijöringowe t. j. jazda narciarzy za motorami oraz wyścig górski zimowy na trasie w Beskidach.

Hokej ziemny

Uwag kilka po czwartych mistrzostwach Polski.

Zawody w hokeju ziemnym o mistrzostwo Polski, po raz czwarty przeprowadzone w Poznaniu, obesłało 7 klubów na 8 zgłoszonych do turnieju.

Przebieg zawodów był naogół bardzo zajmującym, gdyż gry prowadzone były ostro a jednak nie brutalnie. Każde zresztą usiłowania w kierunku gry nie fair z miejsca sędziowanie tępili. Natomiast były wypadki gry niebezpiecznej na co zbyt mało uwagi zwracali niektórzy sędziowie, jakby nie umiejąc odróżnić gry ostrej lub brutalne od niebezpiecznej. Nieraz gracz brutalny nie może spowodować tak groźnych wypadków jak zawodnik grający niebezpiecznie.

To też dziwiono się, gdy jeden z młodszych lecz dorze technikę gry znający sędzia z miejsca wydalał gracza winnego za zbyt niebezpieczną grę.

Były też na tem tle nieporozumienia i omówienia krytykujące. Dało się zauważyć, że ci z sędziów, którzy cośkolwiek mieli styczności z footbalem dużo lepiej spełniali swe zadania od innych, zwłaszcza tam gdzie chodzi o pozycje spalone.

Przebieg zawodów o mistrzostwa dowiódł, że obecnie poziom gry hokeja ziemnego podniósł się i równocześnie wyrównał pomiędzy poszczególnemi klubami.

Widać było wiele nowych talentów, lecz równocześnie i brak w doszkoleniu, czemu jednak dziwić się nie można wobec znanego powszechnie braku boisk.

Jak źle jest z boiskami dla ćwiczeń świadczy o tem choćby stolica hokeja ziemnego, jaką jest Poznań gdzie kluby nie mają miejsca do treningów a tem mniej jeszcze do towarzyskich spotkań z klubami innych miast i dzielnic, które jeszcze gorzej pod tym względem są wyposażone. W kierunku poprawienia tego stanu boisk powinnyby popracować władze PZHT o ile im zależy naprawdę na podniesieniu tego zdrowego sportu. Celem podniesienia techniki gry trzebaby pomyśleć o spotkaniach z zespołami zagranicznemi, które niejednego mogłyby nauczyć naszych hokeistów.

Kiedy już mowa o zawodach to nie można pominąć sprawy rozgrywek, których plan oparty na systemie pucharowym nie jest sprawiedliwym, gdyż zdarza się, że już w pierwszem kole wypada drużyna najlepsza a tylko chwilowo niedysponowana. Wprawdzie P. Z. H. T. zmienił sposób rozgrywek w r. 1928 przez wprowadzenie zawodów pomiędzy mistrzami okręgowemi, lecz pod naciskiem paru niezadowolonych z tej zmiany klubów przywrócił znowu system pucharowy.

W rozgrywkach nie należy dopuszczać do tego, by ten sam zespół w jednym dniu musiał dwukrotnie sawać do walki skutkiem tego osłabia się drużynę, która wyczerpana jednem spotkaniem może łatwo przegrać z drużyną słabszą.

Tegoroczne zawody asowe nieszczególnie wypadły, gdyż widownia niedopisała a to nietylko skutkiem niepogody lecz może więcej przez brak odpowiedniej reklamy ze strony organizatorów z P. Z. H. T. którzy zdaje się zapomnieli, że oddany ich opiece młody sport wymaga jeszcze popularyzacji i bez celowej reklamy nie jest w stanie zainteresować szersze warstwy społeczeństwa.

W związku z zawodami zaszedł ciekawy wypadek nieporozumienia pomiędzy Zarządem a Komisją Sportową PZHT.

Otóż Zarząd, prawdopodobnie na wniosek odnośn. klubu cofnął „esepresidio“ dyskwalifikację jednego z graczy jednogłośnie ukaranego w ten sposób przez Komisję Sportową. Tymczasem traf chciał, że właśnie ten gracz w czasie ostatnich rozgrywek ponownie zawinął tem za co został przez K. S. dyskwalifikowany i sędzia wydalił go z boiska. Komisja Sportowa, która po zniesieniu dyskwalifikacji przez P. Z. H. T. złożyły swe mandaty, miała doskonalą sposobność udowodnienia, że słusznie i na realnych podstawach ukarała pierwotnie gracza a nie stronniczo jak jej to zarzucano; równocześnie Zarząd P. Z. H. T. znalazł się w bardzo kłopotliwem położeniu i nie wie jak wybrnąć ze swej trochę niewłaściwej łagodności.

Dla dobra hokeja trawiastego poruszyć trzeba jedno jeszcze zagadnienie to rozgrywki klubów szkolnych z klubami poza szkolnemi. Zrozumiałe jest, że zawodnicy szkolni, zmieniający się co rok w drużynie nie mogą dorównać graczom zespolonym w drużynie przez szereg lat. Dlatego P. Z. T. H. niepoświęcający narazie baczniejszej uwagi zowodom zagranicznym winien zorganizować spotkania międzyszkolne o mistrzostwo Polski dla szkół i przenieść termin tych rozgrywek na czas wiosenny przez co skupić by można zainteresowanie młodzieży na hokeju ziemnym a w następstwie pozyskać większą ilość narybku hokejowego na przyszłość.

Podając tych parę słów uważam, że wskazanem będzie by i inni zwolennicy tego sportu zabrali głos na łamach „SPORTU“ a w ten sposób niejedno się omówi i niejedno poprawi.

Ta-Pa.

Jeszcze w sprawie dziwnych zarządzeń P. Z. P. N.

Poruszoną w Nr. 38 „Sportu“ sprawę dziwnych zarządzeń P. Z. P. N. należałoby uznać jako bardzo ważną z jednej strony, bo niby na jakiej podstawie — PZPN, zaakceptował uchwałę KZOPN o rozgrywaniu finałowem w celu wyłonienia mistrza klasy A, że po dwa kluby z każdej grupy biorą udział w tej rozgrywce, natomiast uchwałę o wyłonienie spadających drużyn do klasy B unieważnił. — Jeżeli uchwałę tą PZPN połowicznie zniósł, to lepiejby było — znieść ją zupełnie i unieważnić tegoroczne mistrzostwa klasy A krakowskiego Okręgu, a wtenczas nie czytalibyśmy sążnistych artykułów p. Skom. i p. Ho., o czystości i gentelmenstwie w sporcie, nie czytalibyśmy jakto drużyny jedna drugiej się „podkładają“, jak „swoi“ sędziowie prowadzą kwalifikacyjne zawody o mistrzostwo klasy A najstarszego OZPN w Polsce.

Nie mam wcale zamiaru dochodzić tego, kto tu ma rację, tj., czy p. dr. Hornung, czy też p. Sk. i niechciałbym się żadnemu z tych panów narazić, — a wszczególności p. Dr. Ho., który widać z artykułu w odpowiedzi p. S. w Nr. 37 „Sportu“, zajmuje się również tem, kto kogo rodził, czem jest z cywila i jaką rangę posiada, oraz czy w magistracie czy gdzieindziej pracuje, — bo gotów o mnie to wszystko napisać.

Że jednak cała uchwała KZOPN o podziale klasy A na dwie grupy była do niczego, o tem wszyscy wiemy, bo mistrz drugiej grupy wysunął się na czoło w ten sposób, że ma zaledwie o 3 punkty więcej od drużyny, która walczy obecnie o spadek.

Uchwała ta jeszcze na dwa tygodnie przed rozpoczęciem rozgrywek o wyłonienie mistrza, nie była pewną, bo sam słyszałem od przedstawicieli W G i D, że na Walnem Zgromadzeniu KOZP nie została dostatecznie uchwaloną, ponieważ były różne w tej sprawie projekty.

Do spadku z klasy A zakwalifikowały się 4 drużyny a to: — Olsza, Fablok, Sparta i Metal.

Sparta, która już drugi rok zrzędu walczy o spadek, a która w swej grupie zdobyła 5 punktów (wobec Olszy 11-cie pkt.) ma i w tym roku szanse pozostania w klasie A, bo potrzebuje wygrać tylko jedne zawody, natomiast Olsza mając obecnie tylko 2 punkty, a na wypadek przegranej z Fablokiem musiałaby spaść do klasy B, słusznie zupełnie wniosła przeciw tez uchwale protest, bo każdy Klub wten sposób może się urządzić, cały rok nie przykładać żadnej wagi do rozgrywek mistrzowskich, a na końcu „jakoś to będzie“ i rzeczywiście jakoś to jest, bo tu wygrana, tam wygrana tu z remisowana „bo murowana“ i „kopana“. W ten to sposób Sparta zostałaby znów w klasie A, jak to i w roku ubiegłym, bo mając 9 punktów w mistrzostwie roku ubiegłego, ciekawem zarządzeniem W. G. i D. KZOPN. miała rozegrać zawody kwalifikacyjne z KS. Trzebinią mającą 19 punktów i zawody te wygrała, narażając przytem Trzebinię na utratę jej jednego z najlepszych graczy, który uległ na tych zawodach wypadkowi złamania nogi.

Jak wynika z powyższego, sprawa rozgrywek tegorocznych w klasie A Krakowskiego Okręgu jest bardzo zawikłaną i jednym z najlepszych byłoby, aby PZPN unieważnił całą uchwałę — KZOPN o podziale klasy A na dwie grupy, jakoteż o finałowych rozgrywkach tak o mistrza jak i o pozostanie w klasie A.

Józef Gawenda.

ATLETYKA.

PZA zakończył w sobotę minioną kursa techniczne dla czołowych zapaśników, którzy w liczbie 20 ćwiczyli pod okiem wytrawnego trenera przez trzy tygodnie w Muchowcu pod Katowicami.

Różne wiadomości

GRY SPORTOWE.

W dalszym ciągu mistrzostw Polski w meczu koszykówki Polonia pokonała — Ognisko (Wilno) 34:24 a w meczu koszykówki pań Ł. K. S. (Łódź) pokonał po dogrywce 15:12. Ponadto P. I. W. F. pokonał w meczu koszykówki Przyszłość (Włochy) 27:19 a w meczu siatkówki 30:19.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce.

Zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce pomiędzy K. S „Cracovia“ — Kraków (Mistrzem Polski) a H. K. S. — Lipiny (dwukrotnem mistrzem Śląska), które odbyły się w dniu 19. bm. na boisku w Lipinach, zakończone zostały nieznacznem zwycięstwem mistrza Polski w stosunku 24 na 18.

Ze względu na to, że na Śląsku sport ten jest jeszcze młodym, zawody powyższe miały nosić charakter propagandowy, w czem jednak zawiedli się tak gospodarze jak i licznie zebrana publiczność. — Mistrz Polski bowiem tylko w pierwszych minutach pokazał ładną grę, zaś w dalszym ciągu matchu wykorzystywał swą przewagę fizyczną nad słabemi fizycznie graczami Lipin, spodziewając się łatwej wygrany. Lipiniacy jednak, narzucając gościom b. szybkie tempo, uzyskują przewagę, zdobywając jednocześnie z pięknych kombinacyj — szereg koszy. Goście rozczarowani tem, nie mogąc wytrzymać szalonego tempa gry, stosują grę brutalną, kalecząc graczy miejscowych. Sędzia p. Ziemba nie reagował wogóle na brutalną grę gości, co więcej jeszcze, widząc skuteczną grę miejscowych, paraliżował każdą ich akcję. W krytycznych dla gości sytuacjach, sędzia gwizda... gracze i publiczność oczekują rozstrzygnięcia, a sędzia bezpodstawnie daje rzut sporny. Wogóle sędzia starał się częstemi przerwami osłabiać szalone tempo gry, gwiżdżąc ustawicznie i dyktując rzuty sporne. Z racji brutalnej gry mistrza Polski — i stronniczego sędziowania, publiczność — wypowiadała głośno swoje niezadowolenie. Podziwiać trzeba tylko zachowanie graczy H. K. S., którzy umieli z honorym przegrać, a nie odpowiadać jednak równie brutalną grę.

Nadmienić w końcu wypada, że tego rodzaju występy drużyn z innych okręgów Polski na terenie Śląska i wyznaczanie przez Śl. O. Z. G. S. na prowadzenie tak ważnych zawodów sędziego, który pochodzi z tego samego środowiska co i goście i który nie reagując w zupełności na niesportowe występki — swych pupilów nie zdaje sobie temsamem sprawy z stronniczego prowadzenia zawodów i skutków z tego wynikających, nie przynosi też żadnej korzyści sportowi polskiemu na Kresach Śląskich, gdzie najbardziej daje się zauważyć — brak zrozumienia propagandowego charakteru gier sportowych tak niedawno na Śląsk wprowadzonych. **I.D.H.L.S.**



Konowoł Roman (Kl. P. W. Kozłowa Góra) zwycięsca w grp. juniorów w biegu na przełaj O. W. F.

Strzelec Skawina — Ż. R. K. S. Siła 2:1 (2:1).

Gra przez cały czas chaotyczna na niskim poziomie. Najlepiej Domański ze Strzelca. Bramki zdobyli dla zwycięsców Kryształowicz i Hetper dla Siły lewy łącznik. — Sędzia p. Olga.

*

W Lipinach rozegrały **mecz korzykówki** drużyny Cracovii (Kraków) i K. K. S. Lipiny = 24:18 (16:12). Goście pokazali miejscowym przepiękną grę, pełną technicznych nowości a Lipiniarze dobry stosunek „koszów“ zawdzięczają jedynie swej wysokiej ambicji, bo jednak stali o klasę niżej.

*

W Katowicach odbyły się **zawody w piłkę ręczną** drużyn Pogoni (Katowice) i Cracovji (Kraków) = 3:2 (3:0). Poganiacze śląscy pokazali się silniejszą drużyną od Krakusów. To też „gorole“ stracili dwa punkty w tej rozgrywce.

Przed hokejowemi mistrzostwami świata w Krynicy.

(KbK) W ubiegłym tygodniu rozesłany zostały zaproszenia na hokejowe mistrzostwa świata w Krynicy (1—8 lutego 1931 r.) do 16 związków państwowych.

P. Z. H. L. liczy się z możliwością przybycia do Krynicy reprezentacyj czternastu państw, co byłoby olbrzymim sukcesem, zważywszy, że ostatnie najliczniejsze mistrzostwa w Chamonix zgromadziły drużyny 12 państw.



WOLFÓWNA (Dokszt. Szkoła Handl. Kat.) zwycięża w Grupia Pań w biegu na przełaj O. W. F. Katowice

Nasze najlepsze tennisistki.

(KbK) Redakcja „Sportu ogłosiła w ostatnim swym numerze listę 10 najlepszych tennisistek polskich. Lista wygląda następująco: 1. Jędrzejowska, 2. Dubińska, 3. Volkomerówna, 4. Richterówna 4. Syropowa, 6. Pozowska, 7. Orzechowska, 8. Bielecka, 9. Junżanka, 10. Lilpopówna.

Oficjalna lista ogłoszona będzie przez Polski Związek Lawn - Tennisowy.

LEKKA - ATLETYKA.

Wewnętrzne zawody lekko-atletyczne „Polonii“ przyniosły naogół wyniki słabe: —

100 m: Kujawski 12 sekund; 3000 m: 1. Mądrzycki 9:44, 2. Idrjow. Skok wdal 1. Kubik 6.09, 2. Szaloński 5.90. Skok wwyż 1, 2, 3, ex aequo) Kwast, Iwanowski i Kubik po 1.65 m. Rzut kulą: 1. Gałajski 11.04, 2) Szaliński 10.86. Rzut dyskiem 1. Czerniowski 31.04. Rzut oszczepem: 1. Marciniak 45.09, 2. Ossowski — 43.46 mtr.

Wewnętrzne zawody lekko-atletyczne Legji przyniosły też wyniki marne: Oto lepsze: 400 metr. Downarowicz 55 sek. Sztafeta olimpijska: 1. Legja I (Downarowicz, Pawłowski, Fijałkowski, Walendowski) 3:49,6 2. Legja II.

W niedzielnym biegu naprzełaj organizowanym przez Ośrodek Wych. Fiz. na dystansie 3.500 metrów. Zwyciężył Żak (Polonia) 11:32, 2. Adamczyk (Orzeł) — 11:35, 3. Trzciński (Orzeł) 11:42, 4. Witenberg (Polonja). Startowało 102 zawodników.

Konopacka (A. Z. S.) i Cejzik (Polonia), najlepsza para lekkoatletów polskich.

(KbK). Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, rozgrywane są corocznie od r. 1920, czyli odbyły się w sezonie bieżącym po raz jedynasty. Najwięcej tytułów mistrzoskich indywidualnych (wykluczających biegi sztafetowe) zdobył Cejzik (Polonia — 24 tytuły, następnie Kostrzewski (A. Z. S.) — 15, Szydłowski (A. Z. S.) — 13, Sośnicki (Polonia) — 11, Szenajch (Warszawianka) — 10, Cybulski (Pogoń) — 9, Kuchar (Pogoń) — 8, Adamczyk (A. Z. S.) 8, ś. p. Freyer (Polonia) — 8, Dobrowolski (A. Z. S.) — 7, Heljasz (Warta) — 6, Baran (A. Z. S. Poznań) — 6. Sikorski Polonia — 6, Rothert (Polonia) — 5, Ziffer (Wisła) 5, Trojanowski (A. Z. S.) — 5, Jaworski (A.Z.S.) — 4. Kusociński (Warszawianka) — 4, reszta mniej.

Kobiece mistrzostwa Polski trwają od roku 1922. W roku bieżącym rozegrano je po raz dziesiaty. Najwięcej tytułów zdobyła naturalnie Konopacka (A. Z. S.) 23, za nią kroczą Czajkowska (Legja), Lonka (Cracovia) i Hulanicka (Grażyna) — 6; Freiwaldówna (Makabi, Kraków) i Orłowska (Stadjon) po 4. Po trzy mistrzostwa zdobyły dotychczas Czajówna, Ditczukówna, Rzeźnicka, Taborowiczówna, Jasna, Schabińska, Sadkowska, Kwaśniewska i Woynarowska.

*

(KbK) Drużynowy bieg na przełaj o mistrzostwo Okręgu, odbyty ubiegłej niedzieli zakończył się zwycięstwem drużyny Pogoni 36 pkt., przed Lechją 28 pkt. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Sawaryn (Pog.) 17:19, przed Bulińskiem (Lechja).

Pięciobój pań A. Z. S., zakończył się zwycięstwem „Jadźki“, która ustanowiła nowy rekord Okr. 2506,02 pkt., przed Strojną 2452,10 pkt. Poszczególne wyniki „Jadźki“: skok wdal 4,59, bieg 60 m 8:3, rzut oszczepem 17.05, bieg 200 m 29:8, rzut dyskiem 20.11.

Tegoroczny dorobek lekkoatletyczny.

(KbK) Wciągu roku bieżącego padło ogółem 11 męskich rekordów lekkoatletycznych Polski i 11 rekodów kobiecych.

W biegach 3000, 1500, rekord poprawiony był dwukrotnie, podobnie jak w kobiecym biegu przez płotki i w kobiecym rzucie kulą. Lista pobitych rekordów w roku bieżącym przedstawia się anstępująco:

Mężczyźni: 100 m. Szenajch (Warszawianka) 10:7, 500 m Zuber (Warszawianka) 1:08, 1500 m Petkiewicz (Warszawianka) 3:57.2, 2000 m i 3000 m Petkiewicz 5:33.8 i 8:27.4, 5000 m i 10.000 m Kusociński (Warszawianka) 14:55.6 i 31:39.8.

4×100 m. Warszawianka 43:8, skok o tyczce Adamczyk (A. Z. S.) 3:70.5, rzut oszczepem Luckhaus (Z. M. L. Białystok) 58.05.

Kobiety: 100 m i 200 m Walesiewiczówna (Grażyna) 12:4, 25:3, 800 m Kilosówna (Stadjon) 2:27, 80 m przez płot. Schabińska (Legja) 12:6, skok w dal z miejsca Hulanicka (Grażyna) 2.50, rzut kulą obrącz Konopacka (A. Z. S.) 19.58. 4×200 m A. Z. S. 1:56,5, 4×100 m Polska 50:2, trójbój Konopacka (A. Z. S.) 185 pkt.

Niektóre z tych zawodów nie zostały jeszcze zweryfkowane.

KOLARSTWO.

Na torze Stadjon D. O. K. odbył się drużynowy bieg 4000 mtr. o mistrzostwo Polski. Do biegu przystąpiło 5 drużyn (Legja I, II, III oraz W. T. C. I i II). W półfinale W. T. C. II pokonało niespodziewanie Legię I (Lange, Pusz, Kendzia, Stef) w czasie 5,24.4 W drugim półfinale W. T. C. I przejechało dystans walc-overenm, uzyskując czas 5.36,2. — Finału — z powodu protestu Legji I — nie rozegrano.

Inne biegi dały wyniki następujące: — Australijski 15 km.: — 1. Radulski przed Rzeczkowskim w czasie 25:00.8. — Biegi za prowadzeniem motoru: 10 km: — 1. Lange (leader Jankowski) 9:05.4. 2. Klatt (Union łódzki - leader Turowski) 3. Stahl (l. Wiśniewski). 20 km 1. Lange 15:44 — nowy rekord polski. 2. Stahl, 3. Klatt.

Kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 30 km. rozegrany został przy udziale 16 zawodników z klubów warszawskich. Pierwszy do mety przybył Głowacki (Amatorski K. S.) jednak za zmylenie trasy został zdyskwalifikowany, podobnie jak i przybyły na 3-em miejscu Wawrzyńczak (Świt). Bieg owbec tego wygrał Michalak (Leg.) 2. Lipiński (Amat. K. S.) 3. Bryszke (W. T. C.) Bieg ukończyło 15 zawodników.

*

Z okazji zamknięcia sezonu sekcje kolarskie Pogoni i Hasmonei, zorganizowały na drodze stryjskiej międzyklubowe wyścigi kolarskie. Na starcie stanęła, jak na lwowskie stosunki rekordowa ilość startujących, bo 60 zawodników.

Wyniki osiągnięto następujące: kilometr-lance 1. Tropaczyński (LTKM) 1:04, 2. Cichoński (Pog.) 1:23, bieg 2 km z półmetkiem dla chłopców do lat 15. 1. Juweles (Hasm.) 4:6.2, 2. Oleksów 9:15.2, bieg 30 km dla zawodników nielicencjonowanych 1. Wogórka (Pog.) 1:01.24, 2. Stengel (niest.), bieg 30 km z wyrównaniem dla zawodników licencjonowanych 1. Ruff (Hasm.) 59:36, 2. Skubało (RKS) 59:37.

Najwybitniejsi polscy pływacy.

(KbK) Pływackie mistrzostwa Polski, rozgrywane były w roku bieżącym po raz dziesiąty, przyczem w okresie od r. 1922—30, najwięcej tytułów w konkurencjach męskich indywidualnych (wykluczając biegi sztafetowe) zdobył Maerz — 9 mistrzostw, dalej Kot — 8 mistrzostw, Jurkowski — 7, Koncewicz — 7, Schönfeld — 5, a Krotochwila — 9, dalej Szreiberówna — 5, Tratowa — 4, Estreichówna i Linderówna po 3, a Mehlerówna, Jarkuliszówna, Sznaćkówna, Ficówna, Nowakówna, Schönfeldówna, Segeda, Szmidówna — po 2.

Polacy ma[illegible] zapewnione kwatery na Olimpiadzie w Los Angelos.

(KbK) Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, otrzymał zawiadomienie za pośrdnictwem ambasady polskiej w Waszynktonie, że na ostatnim posiedzeniu dyrekcji Domu Polskiego w Los Angelos zapadła uchwała aby dom ten jako kwaterę główną oddać bezpłatnie do użytku Polakom, którzy przybędą na Igrzyska Olimpijskie w 1932 roku.



Żyłka Alojzy (Sokół Król. Huta) zwycięsca w grp. seniorów w biegu na przełaj O. W. F.

Dom Polski w Los Angelos leży przy ulicy 40-tej bulwaru Avalon w bliskiej odległości od stadjonu olimpijskiego.

Polonia w Los Angelos w chęci ułatwienia pobytu gościom z kraju ojczystego, zorganizowała własny Komitet przyjęcia polskiej ekspedycji. Na czele komitetu stanął p. Jan Romanowski dyrektor Domu Polskiego.

Polski Komitet Olimpiski postanowił przesłać na ręce p. Romanowicza serdeczne podziękowanie.

Już dziś zajmuje silnie umysły organizatorów sportowych zagadnienie przyszłej Olympjady, która odbędzie się w Los Angelos. Na program tej Olympjady złożą się konkurencje w zapaśnictwie, boksie, szermierce, gimnastyce, lekkiej atletyce, podnoszeniu ciężarów, hokeju, polo konnem i wodnem, pływaniu, jeździectwie, wioślarstwie, żeglarstwie, strzelaniu na 50 m i pięcioboju nowocz. oraz konkurs artystyczny. Program składać się będzie z 135 najrozmaitszych konkurencyj.

List z Wiednia

Wiedeńskie mistrzostwa w piłce nożnej mają się ku końcowi. Po siódmej rundzie tabela ligowa nie uległa specjalnej zmianie, gdyż Admira nadal prowadzi przed Rapidem różnicą 6 bramek, a F. A. C. „nie pozwolił sobie odebrać“ ostatniego miejsca, mimo, że ostatniej niedzieli wygrał ze Slovanem w wcale wysokim stosunku 5:2.

W drużynie Rapid‘u zauważyć można przemęczenie z powodu rozgrywek o puhar środkowo-europejski, w których z powodzeniem bierze udział. Mimo to jednak zasłużenie wygrał z Wacker‘em 2:1, chociaż zdawało się, że dotychczasowy mistrz Austrji tym razem skapituluje. Szczęśliwie wygrała Admira z ambitnym zespołem Nicholsonu 3:1, podczas, gdy W. A. C. zwyciężył po bardzo ostrzej grze Sportklub 4:2, który od początku niemal trzyma się na przedostatniem miejscu przed swym „towarzyszem niedoli“ F. A. C-em. Ciekawe spotkanie miały miejsce na Hohe-Warte, gdzie zmierzyły się ze sobą dwie — najwyżej technicznie stojące — drużyny: Vienna i Austria. Zawody te obfitowały w piękne momenty, zwłaszcza, że obie drużyny znajdowały się we formie. Wynik (3:1 dla Vienny) nie odpowiada jednakże stosunkowi sił, gdyń Austria była częściej w ofenzywie, lecz ustawicznie prześladował tę ostatnią pech pod bramką przeciwnika. Ostatnie 2 zwycięskie bramki dla Vienny padły tuż przed zakończeniem meczu.

Jako przedmecz odbyła się gorąca walka o wejście do I. klasy między Brigittenauer A. C. — Hakoah. B. A. C. wygrał nieznacznie, lecz zasłużenie 1:0, bowiem drużyna Hakoah-u nie pokazała niczego, coby ją zakwalifikowało na zespół pierwszorzędny. To też będzie musiał Hakoah porządnie popracować, by się w przyszłym roku z drugiej klasy wydostać.

W rozgrywkach o puhar środkowo-europejski weszli do finału Rapid (po nieznacznej porażce w Budapeszcie z F. F.C. 1:0), oraz praska Sparta. Mecze między powyższymi finalistami odbędą się w dniach 2 listopada br. w Pradze i 12-go tegoż miesiąca we Wiedniu. Trudno przewidzieć, kto zwycięży, albowiem obie drużyny grają mniejwięcej równorzędnie. W każdym razie, o ile puhar zdobędzie austrjacka drużyna, to będzie to pierwszy sukces Austrji w tej dziedzinie, gdyż dziwnym zbiegiem okoliczności w dotychczasowych rozgrywkach o puhar środkowo-europejski Wiedeńczycy stale zostawali w tyle, ani razu nie dopuszczeni do finału.

Bardzo bogato przedstawia się program najbliższych tygodni. Obok wyżej wspomnianych zawodów o puhar środkowo-europejski odbędą się dnia 16-go listopada br. międzynarodowe zawody w piłce nożnej między Austrją a Szwecją. Również ruchliwy europejski związek robotniczy „WAFO“ organizuje w najbliższym czasie robotniczy międzynarodowy mecz fotbalowy: Niemcy—Austrja. Wspomnieć należy, że w Austrji (równień w Niemczech i na Węgrzech) roi się od klubów robotniczych, należycie zorganizowanych i wychowujących znakomitych sportowców-amatorów.

Wielką sensację wywołała zapowiedź przyjazdu do Wiednia najszybszego obecnie pływaka Barany‘ego. Weźmie on udział w międzynarodowym turnieju pływackim, mającym się odbyć 15 i 16 listopada br. w wspaniałej pływalni „Dianabad“. Organizatorami tych zawodów pływackich są: „Pierwszy Amatorski Wiedeński Klub Pływacki“ (E. W. A. S. C.), oraz Kobiecy Klub Pływacki „Danubia“. Przyjazd zapowiedzieli ponadto m. in. Taris — nowa gwiazda na firmamencie pływackim Europy, oraz mistrzyni Francji Godard. Dr. Barany usiłuje pobić własny — nieprawdopodobny — rekord w stylu dowolnym na 100 m. Czy mu się to uda — zobaczymy.

Henryk Messinger.

Wiedeń, 21 października 1930 r.

Śl. K. N.

Już rozpoczęto pracę w Śl. Kl. Narciarskim. Zarząd na ostatniem posiedzeniu uchwalił przeprowadzić w tym roku kursa suche w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku i Zagł. Dąbrowskiem.

I w tym roku SKN będzie propagandę sportu narciarskiego prowadził przez rozdawnictwo nart.

Wl. Zgr. SKN odbędzie się w tym roku 8-go listopada.

G. O. Z. L. A. tłumaczy się

„SPORT“ w ir 36 z 7. 10. br. przyniósł notatkę Dzielnicy Śląskiej T. G. „SOKÓŁ“ w sprawie 10-boju i 5-boju w Gozla a w Sokole na Śląsku.

Na wstępie zaznaczamy, że nie chcemy Towarzystwom Gimnastycznem — „Sokół“ na Śląsku ujmować zasług nad pracą fizyczno - wychowawczą około młodzieży Śląskiej, jednak jesteśmy zmuszeni kategorycznie odeprzeć wszelkie nieścisłości i niezgodności, które insynuowano Zarządowi Gozla i klubom sportowym.

Celem ninejszego artykułu jest zapoznanie szerszego ogółu o faktycznym stanie zorganizowanej lekkiej atletyki na Śląsku.

Nadmieniamy, że właściwą pracę organizacyjno - sportową prowadzą same kluby i od ich pracy i wysiłków zależy rozwój sekcji lekkoatletycznej danego klubu. Celem zaś Zarządu Gozla jest, poza pracą administracyjno - organizacyjną i rejestracją klubów i zawodników w związku państwowym, organizacja zawodów: o mistrzostwo, propagandowych, reprezentacyjnych i t. p. Jeżeli chodzi o pracę klubów nad rozwojem lekkiej-atletyki na Śląsku, to w bieżącym sezonie naprawdę i bez przerw pracowały kluby Stadjon Król. Huta i Pogoń Katowice, które były ostoją — Gozla. Inne kluby i towarzystwa pracowały połowicznie lub wcale nie brały udziału w pracy sportowej związku. — Obydwa wyżej wymienione kluby, obesłały w największej ilości zawody o mistrzostwo Śląska prawie we wszystkich klasach i działach lekkiej atletyki, namiast zawodnicy z Sokoła nie brali w zawodach prawie żadnego udziału mimo, że Towarzystwa Sokole na Śląsku zrzeszone w P. Z. L. A. przez — Gozla, posiadają dosyć dużo czynnych lekkoatletów.

W innych okręgach, np. Okręgi Poznański, Pomorski i Lwowski mają dużo czynnych gniazd Sokolich zarejestrowanych w P. Z. L. A. i tam Towarzystwa Sokole i ich zawodnicy są ostoją okręgowych związków. Wymieniamy tylko dla przykładu kilka Towarzystw: Sokół Macierz Lwów, Sokół Grażyna Warszawa, Sokół Poznań, Sokół Bydgoszcz a nawet Sokół w Kozłówce należy do P. Z. L. A. chociaż ta ostatnia jest miejscem stałego zamieszkania Prezesa Związku hr. Zamojskiego.

A teraz parę danych statystycznych, które są sprawdzianem postępu zorganizowanej lekkiej atletyki na Śląsku: w roku 1928 było ze Śląska zarejestrowanych w P. Z. L. A. czynnych zawodników i zawodniczek tylko 420, natomiast dzisiaj jest ich ponad 1.100, jestto po okręgu Warszawskim stan najlepszy. — Jakościowo do roku 1928 w międzyokręgowych zawodach reprezentacyjnych przegrywaliśmy stale, a z Niemieckim Śląskiem do roku 1928 przegraliśmy 5 spotkań z kolei, obecnie zaś w roku 1930 nie przegraliśmy ani jednego spotkania, przeciwnie, wszystkie wygraliśmy, remisując tylko z Poznaniem, a z Niemieckim Śląskiem wygraliśmy od roku 1928 do dzisiaj wszystkie cztery spotkania. To jest nasz prawdziwy dorobek i sukces. Zaprzeczamy tutaj stanowczo jakoby zawody w 10-boju lub 5-boju pań miały być obrazem pracy, czy dorobku w Gozla. Wyżej wymienione wieloboje są najtrudniejszemi i najwięcej wysilającemi dyscyplinami w lekkiej atletyce. Do nich stanąć mogą, zwłaszcza jeżeli chodzi o zawody mistrzowskie, tylko zawodnicy i zawodniczki fizycznie bardzo dobrze przygotowani, co wymaga żmudnej i umiejętnej dwuletniej, a nawet dłuższej zaprawy, w przeciwnym razie naraża się zdrowie zawodników na szwank i robi się parodję z zawodów w dziesięcioboju czy pięcioboju.

Wierzymy, że w zawodach Sokolich wzięło udział w roku 1930 w 10-cioboju 47 zawodników, ale ukończyło go mniej niż 50% bo 23 w tem przeszło 90% nie przekroczyło granicy 3 000 punktów na 10 000 możliwych do uzyskania.

Sprawdzianu poziomu ilościowego — czy jakościowego, należy szukać przedewszystkiem w zawodach głównych o mistrzostwo Gozla we wszystkich klasach i konkurencjach, a zawody te w poprzednim i bieżącym roku wypadły pod każdym względem dobrze i rokują jaknajlepsze choroskopy na przyszłość. Natomiast nie mogą być takim sprawdzianem wieloboje, do których powinny stawać jednostki dobrze fizycznie zaprawione. W końcu wyjaśniamy, że sprawa trenerów specjalnych w Gozla nie przedstawia się wcale różowo, bo od roku 1927 okręg Śląski miał dwa razy po trzy miesiące trenerów, a korzystały i mogły korzystać z nich wszystkie kluby i towarzystwa zrzeszone w Gozla między innemi i zawodnicy z Sokoła. — Zresztą towarzystwa Sokole mają swoich instruktorów może w niejednym wypadku lepszych, aniżeli kluby sportowe. Wreszcie sprawa sal i boisk do treningów: Kluby sportowe na Śląsku są w gorszych warunkach pod tym względem od towarzystw sokolich, a zwłaszcza gdy chodzi o sale. O ile nam wiadomo, towarzystwa sokole korzystają z sal i boisk do swych ćwiczeń i treningów osobno, prócz tego mogą zawodnicy sokoła zrzeszeni w P. Z. L. A. — brać udział we wspólnych treningach Gozla i Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach, który nigdy nie robił żadnych różnic między zawodnikami tych towarzystw, czy tamtych klubów.

Nie podajemy tutaj szczegółów statystycznych ani sprawozdawczych a to ponieważ jesteśmy już przy końcu sezonu lekkoatletycznego, po ukończeniu, którego wydamy szczegółowe sprawozdanie całego Zarządu Gozla — i wszystkich jego komisyj, które najlepiej zobrazuje stan lekkiej atletyki na Ślasku i pracę, jako też wysiłki obecnego Zarządu.

Za Zarząd Gozla:

(—) Koczur sekretarz. (—) Szymoński prezes.

Wilno ma głos!

Kusociński zdobywa w Wilnie mistrzostwo Polski w biegu naprzełaj.

Sport wileński przeżywał nielada sensację, goszcząc u siebie Kusocińskiego, przybyłego do Wilna na bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski, który to bieg odbył się w malowniczym lesie Zakrętu.

Na starcie zgłosiło się 9 zawodników: Kusociński (Warszawianka), Adamczyk (Orzeł), Zemło (Orzeł), Jurkowski (AZS Warszawa), Milcz 1. pp. leg.), Purilewicz (Pogoń), Łabuć (AZS Wilno), Bobowicz (SMP), Urbanowicz (Sokół). O godz. 12-tej zawodnicy ci rozpoczęli bieg, w którym — jak było do przewidzenia — zwycięża Kusociński w doskonałej formie. Wpadającego na metę wita owacyjnie licznie zebrana publiczność. Za Kusocińskim nadbiega Milcz (1. pp. Leg.), zeszłoroczny mistrz Maratonu, trzymający się doskonale Kusocińskiego aż do ostatnich kilometrów. Po chwilowej przerwie nadbiega, wspaniale finiszując, Żemło (Orzeł), a za nim Puzilewicz (Pogoń), Jurkowski (AZS Warsz.) i Łabuć (AZS Wilno), który na ostatnim kilometrze minął Bobowicza (SMP) i Urbanowicza (Sokół).

Trasa biegu nadzwyczaj urozmaicona biegła przeważnie brzegiem Wilji i wynosiła 7200 metrów. Czas Kusocińskiego 25 min. 21,9 sek, Milcza 26,20,6.

KOLARSTWO.

W Wilnie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody kolarskie na lekkoatletycznej bieżni 6. pp. leg., zorganizowane przez W. I. A. C. W biegach poszczególnych wyniki były następujące:

Bieg młodszych (3 okrążenia toru): 1. Paszko 2,52 min., 2. Ingielewicz, 3. Rusiecki.

W biegu amatorów zwyciężył Bobrowicz przed Korsakiem.

Demifon (12 okrążeń) wygrywa Kalinowski przed Maciukiewiczem i Sierdziukowem.

Bieg junjorów (10 okrążeń toru) wygrywa 1. Wacicz, 2. Maksimowicz, 3. Korsak.

W biegu głównym (38 okrążeń) zwycięża: 1. Kalinowski, 2. Ingielewicz, 3. Paszko.

Bieg z przeszkodami wygrywa Korecki i Paszko.

Startowało 24 zawodików. Organizacza, prócz półgodzinnego opóźnienia, dobra. Publiczności dużo.

*

Wyniki meczów piłki nożnej: „Oldboye“ — Sędziowie 6:4; sędziował pułk. Wenda. Polacy — Żydzi 4:1, a rewanż tego meczu zakończył się 3:2 na korzyść polską. Najlepsi na boisku Zajdel, Szwarc, Godlewski i Zienkiewicz. Sędziował słabo p. Kac. **Ja-Nie.**

Lekkoatletyka

Historja rekordu Ladoumegua.

(KbK) Jak już niedawno donosiliśmy, mały Francuz Ladoumegue pobił w Paryżu rekord światowy dr. Peltzera na 1500 mtr, poprawiając czas z 3:51 sek. na 3.39.2 sek. Oto krótka historja tego wspaniałego wyniku.

Pierwszym rekordem oficjalnym było 4:16.8 sek. Francuza Soalhata w 1896 r. Wynik ten był bardzo słaby, to też już miesiąc później jego rodak Lermusinux przebiega ten dystans w czasie 4:10.4 sek. Ten rekord pobity został dopiero w 1904 (Amerykanin Lightbody 4:05.4 sek.).

W roku 1908 Anglik Wilson jako pierwszy człowiek schodzi, poniżej czterech minut, uzyskując wynik 3:59.8 sek. Wynik ten uznany był za szczytowy rezultat możliwości ludzkich, to też olbrzymie zdziwienie zapanowało gdy Amerykanin Kiviat w 1912 poprawił go o 4 sek (3:55.8 sek).

Wielki szwedzki średniodystansowiec Zandler uzyskuje w 1917 roku czas 3:54.7 Wówczas ukazuje się na widowni sportowej Paavo Nurmi, który 23 sierpnia 1923 roku, ustanawia nowy czas 3:53 sek. Już w roku później 16 czerwca 1924 roku, Nurmi atakuje poraz drugi ten dystans i uzyskuje dalsze polepszenie na 3:52.6 sek.

Obniżenie tego czasu mogła przynieść tylko konkurencja najlepszych biegaczy świata. W 1926 roku odbył się w Berlinie słynny bieg najznakomitszych długodystansowców świata: Nurmi — Wide — Peltzer. Zwyciężył Peltzer w czasie nowego rekordu światowego 3:51 sek. Rekord ten przetrwał aż do ubiegłego miesiąca.

Odpowiedzi redakcji

M. Sznycer, Łódź Górnośl. Związek Lekko - atletyczny, Katowice, ul. Pocztowa 11.

Ćwiczenia odbywają się w sali gimnastycznej w szkole wydziałowej ul. Szkolna Katowice.

W sobotę o godz. 6—7 dla pań. — W środę od godz. 7—9 dla mężczyzn.

B. Jar. Krak. Nie „Nowiny“ lecz „Nowy Dziennik“ zajął się Pana sprawozdaniem atakując nasze pismo. Czekamy wyjaśnienia.

Ja-Nie. Pójdzie do Nr. 40.

Narciarze już smarują buty i przysposabiają narty z utęsknieniem, wyczekując śniego i zimy, której pierwsze oznaki już meldują z Tatr. Toteż Polski Zw. Narciarski rozpoczął już normalne urzędowanie w Sekretarjacie: Warszawa, Żórawia 23 m. 5.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca **Śl. Rada Sportowa.** — Red. nacz.: **Dr. Kaz. Załuski;** przyjmuje we wtorki i czwartki.
Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.